Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 117

Rok IX

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 1 maja 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Premjer Jędrzejewicz weźmie sprawy młodzieży?

Po „Legjonie" — rozłam w O.M.P.-ie

W kołach politycznych znowu krążą uporczywe pogłoski o bliskiem ustąpieniu premjera Jędrzejewicza. Pogłoski te pojawiają się w zupełnie nowej wersji, a mianowicie: wobec klęski, jaką poniosła sanacja na terenie organizacyj młodzieży, i wobec niepewnej sytuacji politycznej Straży Przedniej, w której odbijają się fermenty z „Legjonu Młodych", wciągając w ten sposób młodzież szkolną w wir walki politycznej, premjer Jędrzejewicz ma się poświęcić ratowaniu sanacyjnego stanu posiadania wśród młodzieży. Ma on mianowicie zostać następcą ś.p. Adama Skwarczyńskiego, który z ramienia sanacji kierował sprawami „młodzieżowemi" i zająć się organizacjami młodzieży.

Jest to tembardziej konieczne, że niezależnie od fermentu w „Legjonie Młodych", nastąpił rozłam w sanacyjnej Organizacji Młodzieży Pracującej, z której wyłamała się spora grupa komunistyczna, posiadająca wpływy na terenie Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego.

Trockiemu nie wolno osiąść w Hiszpanji

PARYŻ, 30. 4. (PAT.). Z Madrytu donoszą, że władze tamtejsze rozesłały do posterunków granicznych fotografję Trockiego z nakazem niedopuszczania go na terytorjum Hiszpanji.

Niepewne są losy Nowego rządu hiszpańskiego

PARYŻ, 29. 4. — Donoszą z Madrytu, iż koła polityczne hiszpańskie przyjęły nowy gabinet z dużem zastrzeżeniem i nie prorokują mu długiego żywota. Premjer Samper prawdopodobnie nie uzyska nawet poparcia wszystkich członków swojej partji, skutkiem czego jest to rząd, opierający się na mniejszości parlamentarnej, na której opierał się też b. premjer Lerroux.

NASZE ABC

Na normalnej drodze

Niedzieli przedostatniej, zaznaczonej przyjazdem do Warszawy min. Barthou, powszechna uwaga — nietylko u nas, ale i wśród kół zagranicznych, interesujących się naszemi sprawami — była skoncentrowana na problemie: Polska — Francja. Niedziela wczorajsza stanęła pod znakiem Polska — Niemcy.

Wyjazd polskiej wycieczki dziennikarskiej do Niemiec w sobotę, polsko - niemiecki mecz tennisowy w Warszawie od piątku do niedzieli, polsko - niemiecki mecz bokserski w Poznaniu w niedzielę, otwarcie linji powietrznej Warszawa — Berlin w dniu dzisiejszym — wszystko to, skoncentrowane na przestrzeni paru dni (nie bez pewnej intencji reżyserskiej), działa na wyobraźnię i mogłoby być wzięte za podstawę do pewnych wniosków, dalej sięgających. W związku z niedzielą poprzednią mogłoby sprawiać wrażenie, że strzałka polskiej busoli z Paryża przesuwa się na Berlin.

Być może nawet, że tego rodzaju wrażenia powstaną w pewnej części opinji zagranicznej — tej, która nie dość jasno w naszych sprawach się orjentuje. Ale taksamo, jak obiegające Europę tydzień temu najfantastyczniejsze brednie, jakoby już się rozchwiał sojusz Polski z Francją, miały żywot bardzo efemeryczny, tak samo na króciutkich nogach stałyby takie powierzchowne komentarze na temat stosunków polsko - niemieckich, dające się sugestjonować wyobraźni i dorywczym wrażeniom.

Że linja Warszawa — Paryż pozostała i musi na stałe pozostać główną osią polityki polskiej, to wyjaśniło się zupełnie dokładnie w czasie kilkudniowego pobytu p. Barthou. Dopiero po tej wizycie następuje manifestacja zbliżenia polsko - niemieckiego i tylko wiążąc a nie rozdzielając jedno z drugiem można w sposób realny oceniać znamiona tego zbliżenia.

Przez długi szereg lat nie mieliśmy z Niemcami stosunków sąsiedzkich nawet w tym skromnym zakresie, który dyktują potrzeby życia bieżącego. Każda próba normalizacji w jakiejkolwiek dziedzinie napotykała na niesłychane trudności, każda obustronna umowa, choćby najdrobniejszej wagi, urastała do rozmiarów wielkiego wydarzenia. Teraz zaś rozpoczęło się nareszcie życie normalne. Oto i wszystko. Skoro zgodzono się z obu stron na dziesięcioletni rozejm polityczny, nie miałoby sensu dalsze odgradzanie się od siebie chińskiemi murami.

Ale rozejm — to jeszcze nie przyjaźń. Wczorajsza mowa malborska p. Rosenberga, nawiązująca do tradycji zakonu krzyżackiego, jest znamienna dla orjentacji dzisiejszych Niemiec na daleką metę. W Polsce zaś pamiętamy, że hołd spadkobiercy Krzyżaków elektora brandenburskiego na zamku Wawelskim był pierwszym etapem drogi, którą zakończył Fryderyk I-szy inicjatywą rozbiorów Polski. Tuż przed drugim rozbiorem mieliśmy przecież demonstracyjnie silne zacieśnienie węzłów przyjaźni — właśnie z Prusami...

Życie bieżące rozwija się na normalnej drodze i to jest dobrze. Ale wielkie problemy dziejowe pozostają, jakiemi były i nie przesłonią ich żadne mecze ani toasty.

Swego czasu zakon krzyżacki podpisywał nieraz traktaty „wieczystego pokoju" i każdy z nich łamał. Obecny zaś rozejm zakreślony jest wyraźnie — tylko na lat dziesięć.

M. G.

Dziś o godz. 2-ej popołudniu ogłoszono wyrok

Adw. Parzyński skazany

na cztery lata więzienia

Ogłoszenie wyroku

Dzisiaj, o godz. 2 pop., sąd pod przewodnictwem sędziego Leszczyńskiego ogłosił wyrok w sprawie wielkiej afery adw. Lucjana Parzyńskiego.

Parzyński oskarżony był o przywłaszczenie pieniędzy swoich klientów przeszło pół miljona złotych. Za to przestępstwo **skazany został na 4 lata więzienia** oraz pozbawienia prawa praktyki adwokackiej na przeciąg 5 lat od chwili odcierpienia kary.

Motywy

W szczegółowych i wszechstronnych motywach sędzia Leszczyński podkreślił, iż we wszystkich 56 wypadkach przywłaszczeń wina Parzyńskiego została w zupełności udowodniona. Fakt zatrzymywania sum został bowiem bezwzględnie dowiedziony w świetle całego przewodu sądowego. Sąd uznał, że Parzyński działał z całą świadomością, wiedząc o tem, że prowadzi grę niebezpieczną i lekkomyślną, która zaprowadzić go może na ławę oskarżonych. Wyjaśnieniom zaś Parzyńskiego co do przyczyn katastrofy, a mianowicie upadku banku amerykańskiego, straty spowodu nadużyć adw. Ceraniego w Medjolanie, zaciąganych pożyczek na lichwiarskie procenty, niemożności szybkiego przystosowania się do nowej waluty po przejściu z marki na złotego oraz ogólnym względom natury gospodarczej, spowodowanym kryzysem, sąd dał wiarę, jednakże podkreślił, iż przyczyny te bynajmniej nie usprawiedliwiają postępku Parzyńskiego i jako takie nie miały najmniejszego wpływu na sam fakt przestępstwa.

Adw. Parzyński był człowiekiem lekkomyślnym i sąd nie wierzy mu, aby ufał, że pieniądze te odda. Musiał bowiem zdawać sobie sprawę, że zatrzymywanie pieniędzy było czynem kolidującym z kodeksem karnym, noszącym jaskrawe cechy przywłaszczenia, tembardziej, że Parzyński był adwokatem, który doskonale orjentował w przepisach prawnych i sankcjach, jakie grożą wrazie nieuczciwego postępowania.

Z pełną świadomością

Z tych względów sąd uznał, iż adw. Parzyński działał z pełną świadomością. Przy wymiarze kary, sąd uwzględnił zarówno okoliczności obciążające, jak i łagodzące. Do obciążających zaliczył fakt, że Parzyński przywłaszczył sobie pieniądze klientowskie, i że był adwokatem, a więc osobą cieszącą się publicznem zaufaniem i działającą pod ochroną ustaw. Również wysoki poziom oskarżonego oraz fakt, iż na skutek machinacyj jego poniosły straty szerokie rzesze klientów, wśród których byli często ludzie o bardzo niskim poziomie umysłowym i nie zamożni. Nadto wysokość sumy pół miljona złotych wskazuje na to, że P. działał z dużem napięciem złej woli i czynności jego jako adwokata, które winny być całkowicie wolne od wszelkich momentów spekulacyjnych, wybitnie zdradzały właśnie te cechy, które zdecydowały, że kancelarja Parzyńskiego była przedsiębiorstwem.

Jednocześnie również uwzględnił sąd i okoliczności łagodzące, a mianowicie dotychczasową nieposzlakowaną przeszłość oskarżonego, starania o zapobiegnięciu w katastrofie i zwrot pobranych pieniędzy, lekkomyślność, brak poczucia rzeczywistości oraz wpływ osób postronnych, mianowicie żony, wreszcie słabą wolę i w kilku wypadkach poprawne zachowanie się Parzyńskiego w stosunku do tych, których skrzywdził, mianowicie chodzi tu głównie sądowi o wypadek z p. Krzyżanowskim.

Z tych względów sąd uznał, że wymiar 4 lat więzienia jest dostateczny, natomiast uznał za konieczne pozbawienie Parzyńskiego prawa wykonywania zawodu przez lat 5 po odcierpieniu kary albowiem oskarżony nadużył zawodu adwokata dla dokonania przestępstwa.

Sąd przyznał również powództwo cywilne dla całego szeregu poszkodowanych w wysokości około 170.000 zł.; resztę powództwo sąd pozostawił bez rozpoznania, jako nieudowodnioną.

Po ogłoszeniu wyroku

Wyrok ten Parzyński przyjął z kamiennym spokojem. Wymiar kary wywołał znaczne poruszenie na licznie zgromadzonej publiczności, która zapełniła reprezentacyjną salę Sądu Okręgowego. Wśród publiczności przeważała palestra.

Po ogłoszeniu wyroku, prokurator Sieroszewski zapowiedział apelację. Jak wiadomo, prokurator w swem przemówieniu oskarżycielskiem domagał się najwyższego wymiaru kary dla Parzyńskiego, t. j. 7 i pół lat więzienia.

Obrońca, adw. Landau, zwrócił się do sądu z wnioskiem o wypuszczenie Parzyńskiego na wolność za kaucją, względnie o oddanie go pod nadzór policji. Zaoponował przeciwko temu prokurator i sąd, biorąc pod uwagę, iż skazany nie posiada obecnie żadnego majątku i ze nic nie wiąże go z krajem poza rodziną.

Po zamknięciu przewodu sądowego Parzyński, eskortowany przez dwóch policjantów, wsiadł do karetki więziennej, która odwiozła go do więzienia mokotowskiego.

Mimowolny strzał kłusownika

Broń wypaliła na skutek upadku

W sierpniu r. ub. gajowy lasów państwowych w okolicach Łowicza, Antoni Zawadzki, pełniąc służbę zauważył stado saren, które uciekało w popłochu. Domyślił się, że w pobliżu muszą być kłusownicy, przed którymi uciekają zwierzęta. Wobec tego poszedł dalej, aż do granicy lasu, i tam zauważył jakiegoś człowieka ze strzelbą myśliwską w ręku, ukrytego w krzakach. Na widok gajowego mężczyzna zaczął uciekać i gajowy, chcąc go zatrzymać, wystrzelił w górę na postrach. Mężczyzna biegł jednak dalej, trzymając w wyciągniętej ręce dubeltówkę myśliwską z lufą skierowaną do tyłu, w kierunku ścigającego. W pewnym momencie kłusownik wystrzelił. Kula przeleciała obok Zawadzkiego, nie wyrządzając mu, na szczęście, krzywdy. Gajowy, obawiając się dalszych strzałów, zaniechał pogoni.

Wszczęto dochodzenie i na miejscu, gdzie kłusownik oddał strzał, znaleziono przybitki z papieru. Na jednym skrawku zadymionym od prochu znaleziono jakieś imię, nazwisko i adres. Jak się okazało, było to nazwisko znanego kłusownika z okolicy, mieszkańca wsi Mszczonów pod Łowiczem, niejakiego Jana Szymańskiego.

Szymański został oskarżony o usiłowanie zabójstwa i skazany przez Sąd Okręgowy na półtora roku więzienia. Dzisiaj sprawa Szymańskiego znalazła się przed Sądem Apelacyjnym, przed którym kłusownik bronił się tem, że nie miał zamiaru pozbawiać życia gajowego, a strzelba wypaliła samoczynnie. Mianowicie, uciekając przed gajowym, potknął się o wystający zagon i przewrócił się. W tym czasie nastąpił strzał z broni, która nie była zabezpieczona. Wobec tego, że w protokule oględzin miejsca istotnie stwierdzone zostało, że w chwili strzału Szymański potknął się i upadł, a na piasku odciśnięta była połowa jego ciała, oraz dubeltówka, Sąd Apelacyjny, wysłuchawszy przemówienia adw. Jana Żółkowskiego, uznał, iż Szymański nie działał w zamiarze pozbawienia życia i wyrok skazujący uchylił, wypuszczając jednocześnie na wolność kłusownika, który od 8 miesięcy przebywał w więzieniu.

Awanse urzędnicze

Na Warszawę przypada 14 procent ogółu

Według pogłosek z kół urzędowych, listy awansów urzędniczych są już podpisane. Większość awansów dotyczy urzędników niższych kategoryj. Do grupy IV nikt nie został zaawansowany, do grupy V zaawansowano około 40 urzędników, do VI — około 220.

Ogółem awanse objąć mają 15.000 osób, w tem 6.000 osób z administracji ogólnej i 9.000 z przedsiębiorstw państwowych, straży granicznej i policji; na ogólną liczbę zaledwie 14 proc. przypada na awanse w Warszawie.

Francja orjentuje się ku prawicy

Komentarze do ostatnich wyborów

PARYŻ, 30 4 (PAT). Komentując wyniki wyborów uzupełniających do parlamentu z okręgu Mantes, prasa uważa, iż ich wyniki stwierdzają zwycięstwo rządu Doumergue'a. W kołach politycznych wybory w Mantes również są żywo omawiane ze względu na to, iż przedstawiciel lewicy, Bergery, sam uważał, że wynik głosowania będzie czemś w rodzaju plebiscytu za lub przeciw rządowi unji narodowej.

Dzienniki lewicowe zwracają jednak uwagę, iż obaj przeciwnicy, kandydat unji narodowej, Sarret, oraz kandydat lewicy, Bergery, otrzymali prawie jednakową ilość głosów. Prasa prawicowa i centrowa uważa, iż wybory w Mantes dowodzą zwrotu, jaki nastąpił w opinji publicznej, tembardziej, że wybory uzupełniające w Paryżu i w Lorient również przyniosły zwycięstwo kandydatom unji narodowej.

Wychowawczyni

W roli agitatorki komunistycznej

Przed paru laty głośna była w Warszawie demonstracja komunistów na pl. Krasińskich. Grupa wyrostków, w liczbie kilkuset, zebrała się na placu i wybiła szyby w Sądzie Najwyższym i Apelacyjnym. W tłumie zauważono wówczas młodą, zaledwie 20-letnią, kobietę, która dawała instrukcje i nawoływała zebranych żydów do demonstracji. Żydówkę tę aresztowano. Okazało się, że była to wychowawczyni dzieci w jednym domu żydowskim, niejaka Bluma Korenstein. Gdy po pewnym czasie zwolniono ją z aresztu prewencyjnego, młodociana komunistka powróciła do akcji wywrotowej i zatrzymana została znowu w nocy, na ul. Pańskiej, w trakcie rozlepiania ulotek podburzających.

Korenstein odpowiadała dzisiaj przed Sądem Okręgowym, który skazał ją na 2 lata więzienia oraz pozbawienie praw na lat 5.

Zmiana telefonów w redakcji ABC

Już dzisiaj nastąpiła zmiana telefonów w redakcji ABC. Obowiązują następujące numery:

666-39 — sekretarjat redakcji.
„ dod. — redaktor naczelny.
666-62 — dział polityczny i ekonomiczny.
666-69 — dział miejski.
„ dod. — dział literacko-artystyczny.
666-59 — międzymiastowy.
666-61 — drukarnia.
666-79 — ekspedycja.

O nagrodę pokoju dla dziennikarzy

upominają się w New Yorku

NOWY JORK, 30.IV (PAT).— Na dorocznym bankiecie klubu korespondentów prasy zagranicznej w Nowym Jorku dziekan wydziału dziennikarskiego w Columbia University, profesor Carl Ackerman, wystąpił z projektem otwarcia międzynarodowej nagrody pokoju dla dziennikarzy.

Dziennikarstwo — mówił Ackerman — jest dziś jednym z miarodajnych czynników pokoju. Rozsiewanie informacyj, wolność słowa — oto najsprawniejsze środki dla ugrupowania międzynarodowego zrozumienia i wyrozumienia. Nagrodę pokoju zbyt często dawano głowom państw i premjerom, a nie uwzględniano daleko ważniejszych pracowników dla sprawy pokoju, jakimi są dzienniki i wielkie agencje telegraficzne.

Fundacja Nobla powinna taką nagrodę dla prasy stworzyć, a jeśli tego nie uczyni, to zastąpić ją powinna fundacja Carnegie'go, lub jakiś bogaty człowiek, któremu sprawa pokoju świata leży na sercu".

Bandycki napad w Chicago

na Związek Narodowy Polski

Zrabowanie 20 tysięcy dolarów

CHICAGO, 30.4. (PAT). Przed zamknięciem biur w gmachu Związku Narodowego Polskiego do pokoju kasjera na trzeciem piętrze weszło sześciu bandytów, uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe.

Kazali oni wszystkim urzędnikom stanąć pod ścianą z podniesionemi rękami, a kasjerce Masłowskiej polecili wydać znajdujące się w kasie walory. Bandyci skradli 1.524 dol. gotówką, 8.000 dol. w papierach wartościowych i czeki na sumę 10.000 dol., których, oczywiście, nie będą mogli spieniężyć.

Wychodząc z biura zabrali z sobą p. Masłowską, jako „żywą tarczę" na wypadek, gdyby który z urzędników chciał do nich strzelać. Bandyci puścili swą zakładniczkę na wolność dopiero wtedy, gdy wsiedli do czekającego na nich samochodu, którym umknęli bez śladu.

Napad był starannie przygotowany i niezawodnie dokonany w porozumieniu z osobą, która dokładnie znała warunki i zwyczaje biur Związku. Bandyci musieli wiedzieć dokładnie, o której godzinie otwierane są kasy biura centrali związkowej i o której przyjeżdża z banku samochód pancerny po pieniądze i walory. W kilka minut po odjeździe rabusiów, samochód ten stanął przed domem związkowym.

Związek żadnej w tym wypadku straty nie poniesie, ponieważ był ubezpieczony od rabunku.

Barthou

o swej podróży

PARYŻ, 29. 4. — Dziś w południe, po przeszło tygodniowej nieobecności, wrócił do Paryża Minister Spraw Zagranicznych, Barthou.

W rozmowie z dziennikarzami min. Barthou złożył oświadczenie, w którem zaznaczył przedewszystkiem, że nie przypuszczał, aby kurtuazyjna wizyta w Polsce i w Czechosłowacji przybrała charakter rokowań politycznych w tak znacznym stopniu. Na moją misję — mówił minister — nie padł żaden cień, nie zakłócił jej żaden incydent. Zbyt często postępowaliśmy niesłusznie, zaniedbując sposobności osobistych spotkań, a przecie na odległość formułują się niekiedy fałszywe sądy o wypadkach i o ludziach.

Dzienniki donoszą, że w powrocie do Paryża min. Barthou uniknął wypadku, który mógłby mieć poważne następstwa. Pociąg, którym jechał minister, obrzucono w pewnem miejscu kamieniami, przyczem jeden z nich trafił w szybę wagonu sypialnego, którym jechał minister. Na zlecenie władz policja miejscowa czyni dochodzenia.

Strajk włoski

w fabryce Rudzkiego

W Warszawie rozgrywa się znowu ciężka tragedja, polegająca na tem, że nowy zakład fabryczny ma zostać unieruchomiony a robotnicy pójść muszą na bruk. Terenem tej tragedj jest fabryka metalowa pod firmą K. Rudzki przy ul. Fabrycznej 3.

W piątek wszyscy robotnicy tej fabryki urządzili strajk włoski: stoją przy warsztatach, ale nie pracują i do tej pory nie opuszczają terenu fabrycznego, pozostając na miejscu nawet przez niedzielę.

Bezpośrednim powodem blokady fabryki przez robotników był fakt zamknięcia stalowni fabrycznej. Spośród robotników, zatrudnionych w stalowni, jest wielu takich, którzy przepracowali w fabryce kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Wobec wymówienia im pracy, zredukowani robotnicy zażądali odszkodowań za przepracowane lata a strajkiem włoskim poparli ich wszyscy koledzy, którzy zresztą znajdą się niebawem w tej samej sytuacji, bo zamknięcie innych działów fabrycznych, jak kuźni, modelarni i zakładów mechanicznych nastąpi bardzo prędko, tak że cała fabryka do dnia 31 maja r. b. już będzie całkowicie nieczynna.

Stara warszawska fabryka Rudzkiego, skazana obecnie na śmierć spowodu braku zamówień, nie jest w Warszawie zjawiskiem odosobnionem. Spośród wielkich zakładów przemysłowych w tej samej niemal sytuacji znajduje się likwidowana powoli fabryka „Parowóz".

Dziś w godzinach południowych zaczęli zbierać się na naradę członkowie zarządu fabryki K. Rudzki.

Niemcy zorganizują swe państwo

Scisle według wzorów krzyżackich

BERLIN, 29.4. Rosenberg, który jest szefem urzędu polityki zagranicznej w ruchu narodowo-socjalistycznym, wygłosił w dawnej siedzibie krzyżaków — Malborgu, wielkie przemówienie, stanowiące zobrazowanie przyszłego ustroju Niemiec.

Na wstępie podkreślił on wyraźnie, iż Niemcy zrezygnowały wprawdzie z wielu rzeczy, ale nie mogą wyrzec się obszaru kolonizacyjnego na Wschodzie, który po dzień dzisiejszy jest podstawą wyżywienia całego narodu, totéż zadaniem szkoły niemieckiej jest zaszczepianie w duszach przyszłych pokoleń pamięci wielkich królów pruskich oraz mistrzów krzyżackich, gdyż oddziaływanie przeszłości na teraźniejszość niemiecką jest rzeczą konieczną.

Według Rosenberga, przyszłe Niemcy będą mieć formę „państwa zakonnego", opartego na wzorze krzyżackim. Z całego narodu powołana będzie elita, która będzie miała obowiązek kierowania państwem. Przywódca takiego narodowo-socjalistycznego zakonu stać będzie jednocześnie na czele państwa, o którem Rosenberg mówi, że będzie to „monarchja na republikańskich podstawach". W jaki sposób odbywać się będzie wyznaczanie następcy wodza państwa, zależy to od Hitlera. W każdym razie, czy będzie to nominacja, czy też obiór, raz przyjęta forma obowiązywać będzie na przyszłość.

Odebranie orderu

legji honorowej

PARYŻ, 30. 4. (PAT.). Kapituła orderu legji honorowej skreśliła z listy odznaczonych byłego generała Bardi du Tourtou, zamieszanego w aferze Stawiskiego.

Wielki pożar lasów

w Rumunji

BUKARESZT, 30. 4. (PAT.). W pobliżu Targoviste na przestrzeni 12 km. kw. płoną lasy. Istnieje obawa, że pożar może się przenieść dalej, ogarniając lasy, które otaczają Sinaia. Dotychczas żadnego wypadku z ludźmi nie było.

Krwawe porachunki

Jan Gibler, (Towarowa 60) ślusarz, wracając w nocy do domu, został napadnięty na ul. Żytniej w pobliżu Kaczej, przez 8-iu napastników, którzy go pobili rurkami żelaznemi, a gdy upadł nieprzytomny, skopali i uciekli. Przechodnie zaalarmowali posterunkowego, który przewiózł pobitego do III komis. Lekarz Pogotowia stwierdził u Giblera potłuczenie pleców, oraz brzucha i po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę porachunków do szpitala św. Rocha. Jednym z napastników był handlarz rowerów z pl. Kercelego, którego Gibler zna z widzenia.

1 maja wchodzi w życie

Nowa konstytucja austrjacka

WIEDEŃ, 29.4. Prasa dzisiejsza przynosi szereg szczegółów z nowej konstytucji austrjackiej. Wstęp do niej brzmi: „W imię Boga Wszechmocnego, który jest źródłem wszelkiego prawa, otrzymuje lud austrjacki tę konstytucję celem przeprowadzenia organizacji stanowej w chrześcijańskiem państwie niemieckiem".

Po tym wstępie idą dopiero postanowienia zasadnicze, których mocą Austrja jest państwem związkowem, zorganizowanem na zasadzie stanowej, składającem się z Wiednia i z krajów związkowych. Barwami państwowemi Austrji są: czerwona — biała — czerwona.

Dalej idą artykuły o wyborze prezydenta. Różne postanowienia przejściowe uregulowane zostaną osobną ustawą. Konstytucja proklamowana będzie 1 maja.

W republice austrjackiej obowiązywały dotąd dwa święta państwowe — 12 listopada i 1 maja. Pierwsze święto zostanie zniesione, jedynem więc świętem państwowem będzie dzień 1 maja.

Szczęśliwej drogi...

Żydzi chcą kolonizować Angolę

LONDYN, 30.4. (PAT). „Daily Herald" donosi dziś o wyjeździe specjalnej delegacji żydowskiej do Lizbony, celem podjęcia z rządem portugalskim narad w sprawie projektu osiedlenia żydów w Angoli. Rząd portugalski w zasadzie zaakceptować miał plan kolonizacji żydowskiej w Angoli, również rząd brytyjski odnieść się miał do tego planu przychylnie. Obecnie pozostaje tylko ustalić szczegóły.

Komisarz do spraw żydowskich, MacDonald, który przybył do Londynu na posiedzenie rady, powołanej przez Ligę Narodów dla spraw uchodźców żydowskich z Niemiec, ogłosić ma, według „Daily Herald" na sesji tej rady w środę ważną enuncjację w sprawie osiedlania żydów w Angoli.

Amerykańska organizacja pomocy żydom gotowa ma być do udzielenia 2 miljonów funtów awansu na cele, związane z wprowadzeniem w życie tych planów. Ostatecznym celem inicjatorów planu jest utworzenie autonomicznego państwa żydowskiego pod protektoratem Ligi Narodów. Sprzeciwia się jednak temu rzekomo rząd portugalski, który nie chce dopuścić do ingerencji Ligi Narodów na swojem terytorjum kolonjalnem i pragnie, aby koloniści żydowscy przyjęli obywatelstwo portugalskie.

Plan kolonizacyjny Angoli zawiera w sobie, według dziennika, bardzo szerokie możliwości i stać się może rozwiązaniem nietylko dla 60.000 uchodźców z Niemiec, ale dla całego żydostwa wogóle i stworzyć nowe zmienione perspektywy dla akcji syjonistycznej.

Skarga aktorów

przeciwko dyr. Krzywoszewskiemu

W starostwie Warszawa - Śródmieście sędzia Zakrzewski rozpatruje dziś zbiorową skargę aktorów b. teatrów miejskich o wstrzymanie wypłaty poborów. Skarga ta dotyczy tylko części zaległości, jakie uzbierały się aktorom wobec nieregularnego wypłacania ich honorarjów i obejmuje okres za marzec oraz za początek kwietnia. Skargę aktorów popiera adw. Bartczak. W imieniu b. dyr. Krzywoszewskiego występuje jego syn, adw. S. Krzywoszewski.

Na poparcie skargi powołano dwóch świadków, aktorów p. Gustawa Buszyńskiego i p. Boneckiego. Świadek Buszyński zeznał, że w swoim czasie dyr. Krzywoszewski złożył oświadczenie przed stawicielom Z. A. S. P-u, że wobec otrzymania subwencji w wysokości 25.000 zł., zaległości będą wypłacone. W czasie następnej bytności dyr. Krzywoszewskiego powiedział on, że subwencję otrzymał w wekslach i napotyka na trudności w zrealizowaniu, jednak, że nie później, jak po świętach wypłaci zaległe pobory.

Świadek zeznaje, że zaległości w wysokości 10.000 zł., były wypłacone robotnikom. Sumę tę dyr. Krzywoszewski uzyskał w drodze pożyczki. W kilka dni po ustąpieniu dyr. Krzywoszewskiego zaniepokojeni sytuacją aktorzy udali się w delegacji do prezydjum zarządu miasta, gdzie przyjął ich inż. Pohoski. Dowiedziawszy się, że aktorzy od dłuższego czasu nie otrzymali żadnych kwot, inż. Pohoski wyraził zdziwienie, oświadczając delegacji, że dyr. Krzywoszewski otrzymał wcześniej przed terminem subwencję w wysokości 25 tys. zł., której przeznaczeniem była regulacja zaległości poborów aktorów. Świadek w dalszym ciągu zeznaje, że w okresie od 1 do 7-go kwietnia aktorzy za swą pracę nie otrzymali ani grosza, chociaż pieniądze wpływały do kasy.

Kolejno zeznaje świadek artysta Bonecki, a następnie ma zeznawać administrator gmachów teatralnych p. Łaniewski. Należy przytem dodać, że rozpatrywana dziś skarga obejmuje pretensje aktorów na sumę dwudziestu kilku tysięcy złotych i jest to tylko drobna część należności.

Bestjalski samosąd

przez pomyłkę

49-letni Franciszek Perak, kowal, od dłuższego czasu pozostając bez zajęcia i bez dachu nad głową, wędrował od wsi do wsi pomagając przy pracy w polu, wzamian otrzymując posiłek i skromne wynagrodzenie. W ub. niedzielę P. wracając wczesnym rankiem z Modlina, przysiadł pod płotem jednej z zagród w Henrykowie, pod Warszawą.

Właściciel zagrody wziął Peraka za złodzieja i wezwał sąsiadów, którzy w liczbie 15-tu rzucili się na bezbronnego, bijąc go nielitościwie kłonicami, miejscowy kowal zaś skopał pobitego, który stracił przytomność. Ktoś zawiadomił miejscowy posterunek policji, która przewiozła nieszczęśliwego do Warszawy.

Lekarz Pogotowia stwierdził u Peraka rany tłuczone głowy, potłuczenie rąk, pleców, nóg oraz złamanie 3-ch żeber. Po opatrunku ofiarę dzikiego samosądu przewieziono do szpitala św. Rocha.

Obława

na cmentarzu Bródzieńskim

Na skutek interwencji naczelnika cmentarza Bródzieńskiego, Władysława Gajkowskiego, kierownik 24. komis., Gałka, zarządził obławę na wspomnianym cmentarzu, która trwała wczoraj od godz. 12-ej do 15-ej. W akcji brała udział policja mundurowa, wywiadowcy oraz służba cmentarna, t. j. ogrodnicy i dozorcy.

Zatrzymano 5 osób, mianowicie: Teofilę Korzeń, Feliksa Tarasa, żonę jego, oraz Ksawerego Rękawka, również z żoną. Przeprowadzono ich do 24-go komis., gdzie spisano protokuł. Wspomniani, podając się za służbę cmentarną, ofiarowywali swe usługi publiczności, odwiedzającej cmentarz, proponując konserwację grobów, oraz sadzenie roślin i pobierając za to opłaty — wyłudzali pieniądze od łatwowiernych.

Sprawa kooperatyw ruskich

na Wołyniu

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił doniosłe orzeczenie w sprawie odwołań ukraińskich kooperatyw na Wołyniu, prowadzonych przez ukraiński związek rewizyjny, które uległy zamknięciu ze względu na naruszanie przepisów sanitarnych bądź też budowlanych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił decyzję wojewody wołyńskiego spowodu wadliwego postępowania administracyjnego orzekł, że zgodnie z przepisem art. 140 rozporządzenia o prawie przemysłowem unieruchomienie zakładu przemysłowego przez władze przemysłowe może nastąpić tylko na podstawie orzeczenia karnego, wydawanego w toku postępowania karno - administracyjnego o ile dalsze prowadzenie zakładu zagraża w wysokim stopniu życiu lub zdrowiu ludzi. Wskutek tego orzeczenia ukraińskie kooperatywy wznowią swą działalność na Wołyniu.

Irena Pannenkowa 83)

Więzy

Powieść

Wraz z wiarą w niego, którą żyła tak długo, w gruzy sypała się teraz wszystka wiara Krysi w ludzi, w słowa, w ideały.

Jakże obmierzłe jest życie! To jest właśnie słowo odpowiednie: obmierzłe... Wszystko w jej oczach tak teraz malało i brzydło. I Janka z tym pospolitym swoim mężem i z tem płaskiem swojem szczęściem, — i Lipowski, który chciał ją koniecznie podobnem „szczęściem" obdarzyć, — i perwersyjna dla odmiany (a tak uwielbiana niegdyś!) panna Bolesława, — i te świątynie nauki, i te świątynie sztuki, ze swymi kapłanami podejrzanej wartości... Wszędzie tylko pozory, blichtr, ułuda. Żeby się wydawało piękniej, rozkoszniej, ponętniej! a w gruncie jest wszystko obmierzłe, obmierzłe... Jak każdy człowiek, co straci oparcie w sobie a wytrącony zostanie poza nawias życia, rzutowała nazewnątrz to, co znajdowała w sobie: chaos lub pustkę.

I robiło się znów potem niewypowiedzianie smutno. Idąc wolnym krokiem Akademicką ulicą, pełną i gwarną o tej porze, czuła, że kilka łez potoczyło się po jej twarzy. Nie była w stanie ich powstrzymać. Jakieś panie, idące naprzeciw, przyjrzały jej się uważnie, jakiś elegancki młodzieniec przystanął. Przyśpieszyła kroku i skręciła w ulice Chorążczyzny.

Spojrzała na zegarek. Było już po szóstej. Sciemniało się. Niepodobieństwo jeszcze wracać do domu. Zobaczyła jaśniejącą reklamę kinową. Weszła.

Wyświetlano wtedy wielkie filmy, efektowne, reprezentacyjne. Krysia trafiła na „Quo Vadis". Nie odrazu chwyciła wątek. Była już na tem zresztą i nie zwracała uwagi na ekran.

Szczególny urok dawnych filmów niemych polegał na tem, że wśród gwaru i hałasu wielkiego miasta stwarzały oazy spokoju, dawały odprężenie nerwowe.

Krysia usiadła w jednym z dalszych rzędów z brzegu. I teraz dopiero, gdy usiadła, poczuła, jak bardzo była zmęczona. Błąkała się przecie przeszło półtora już godziny po mieście. I tu dookoła byli ludzie, ale niewidzialni i jej już na szczęście także nie widzący. Cisza i ciemność działały kojąco.

Gdy jednak oko oswoiło się z tą ciemnością, zaczęła rozróżniać sylwetki sąsiadów. Miejsce obok szczęśliwie było wolne. Dalej jakiś jegomość. Przed nią para, zachowująca się dość swobodnie. On rękę oparł na poręczy jej krzesła, i to w taki sposób, że trzymał ją prawie w objęciu.

Krysia zaczęła śledzić film. Oto Rzym się pali. Winicjusz pędzi ciasnemi uliczkami starożytnego miasta, by odnaleźć i ocalić Lygję. Walą się budynki w płomieniach, buchają w górę kłęby gęstego dymu. Przez to morze ognia, — wśród żywiołów zniszczenia, samotny jeździec, z narażeniem życia, mknie, jak szalony na ratunek ukochanej. (— Tak na filmie... A w życiu?...).

Kobieta, siedząca przed nią, przytuliła się bardziej jeszcze do swego towarzysza. Może odczuła w tej chwili zadowolenie, że nie jest w Rzymie Nerona, że tu się nie pali, że siedzi sobie oto zacisznie i przytulnie ze swoim Winicjuszem, bezpieczna przy jego boku i spokojna.

Obrazy na filmie zmieniały się szybko. Oto scena cyrku. Lygja uwiązana na grzbiecie tura. Zdjęcie efektowne, z wielkiego oddalenia: ciało dziewczyny tworzy niby jasną plamę świetlną na ciemnym, potężnym karku zwierzęcia. A oto i zbawczy Ursus. (— Oczywiście: na filmie i w książce zawsze znajdzie się jakieś cudowne i szczęśliwe wyjście... —). Krysi znowu łzy napłynęły do oczu.

Gdy wyjmowała chusteczkę, torebka upadła na ziemię. Jegomość, siedzący o krzesło dalej, przysiadł się szybko, podniósł torebkę i podał Krysi, szepcząc:

— Pani płacze? Od chwili już obserwuję panią. Czy mógłbym być w czem jej pomocnym?

Krysia zmierzyła go zdziwionem i wyniosłem spojrzeniem. Ale przedsiębiorczego pana to nie spłoszyło. Przeciwnie: przysunął się bliżej i szepnął jej prawie do ucha:

— Czy pani pozwoli się odprowadzić? Pani jest taka samotna. A taka urocza...

Krysia już się uniosła z miejsca, by powstać, kiedy w tejże chwili mignęła koło niej zaciśnięta w pięść ręka i spoczęła na ramieniu natręta. Jednocześnie usłyszała tuż za sobą cichy głos męski, który wydał jej się znajomym:

— Pan zechce się przesiąść. To moje miejsce.

(C. d. n.).

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.24; frank francuski 34.92; frank szwajcarski 171.25; funt szterling 27.05; marka niemiecka 205; szyling austrjacki 98; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.94½; rubel złoty 4.65½.

Dewizy: Berlin 208.70; Belgja 123.78: Holandja 358.55; Londyn 37.09; Nowy Jork 5.26¼; Nowy Jork kabel 5.26½; Paryż 34.95; Praga 22.02; Szwajcarja 171.60; Włochy 45,10.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.85; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 118; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65; 6 proc. Poż. Dolarowa 76.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 85,75; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 62.25; 7 proc. Poż. Śląska 66; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49,50; 7 proc. Listy Ziem. Dolarowe 33,25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63,50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 55; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 51, VIII i IX em. 50,5.

Akcje: Bank Polski 83; Lilpop 11.40; Starachowice 10,10; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17,50; Ostrowiec 20.25; Modrzejów 3.80; Haberbusch 38.

30.IV.1934.

W Hiszpanji

po p. Lerroux p. Samper

W Hiszpanji ruchliwy tydzień.

Dnia 25. IV. 34 rząd p. Lerroux, środkowo-republikański, zgłosił ustąpienie, ponieważ Prezydent Republiki, p. Alcala Zamora, podpisując uchwaloną w Kortezach, głosami środka i prawicy, ustawę amnestyjną, dodał orędzie, w którem uznał rozciągnięcie całkowitej amnestji na wojskowych, skazanych za spiski przeciw republice, a teraz odzyskujących prawo służby, oraz na monarchistów-emigrantów, mających wrócić i do kraju i do dóbr skonfiskowanych, za idące zbyt daleko. Zarysował się w ten sposób zatarg między p. Zamorą i p. Lerroux, który, zgłaszając ustąpienie, owiadczył w rozmowie dziennikarskiej, że jednak on znowu utworzy nowy rząd. Tak się nie stało, bo 27. IV. 34 zadanie utworzenia rządu przypadło w udziale p. Ricardo Samper'owi, członkowi stronnictwa radykalnego p. Lerroux, ministrowi przemysłu i handlu w dwu ostatnich jego rządach, a politykowi dotychczas mniej głośnemu. P. Samper złożył też 28. IV. 34 nowy rząd, z przewagą stronnictwa radykalnego, z oparciem o 150 posłów środka na 473 całości, czyli podobnie do rządu p. Lerroux. Dzisiaj, 30. IV. 34 zbiera się rząd p. Samper'a na pierwsze posiedzenie, pod przewodnictwem Prezydenta Republiki, celem ułożenia oświadczenia rządowego, a w środę 2. V. 34 staje przed Kortezami.

Jest to zatem... dalszy ciąg.

Dalszy ciąg chwiejnego stanu rzeczy po wyborach z 19. XI. 33 z uzupełnieniem z 3. XII. 33. Wybory te, kładąc kres większości lewicowej, która władała od przewrotu republikańskiego z kwietnia 1931, dała 212 miejsc prawicy, której najsilniejszą grupę prowadzi p. Gil Robles, 162 miejsc radykalnemu stronnictwu p. Lerroux z przyległościami, 98 miejsc socjalistom i drobnym dodatkom lewicowym. Większość lewicowa zburzona, prawicowa niedociągnięta, więc rządzi środek z przewagą poparcia prawicowego.

Na tych podstawach p. Lerroux stworzył swój rząd 16. XII. 33. Gdy rząd ten naprawiał stosunki ze Stolicą Apostolską, członek jego, poprzednik p. Lerroux na czele rządu, p. Martinez Barrios, zarazem przewódca masonerji hiszpańskiej, sprzeciwił się tej polityce, wraz z ministrem skarbu p. Lara, co spowodowało przesilenie, ale 3. III. 34 p. Lerroux odtworzył swój rząd, zastępując tych dwu ministrów innymi. Obecnie, przesilenie z 25. IV. 34, na tle amnestji, rozwiązuje się na tych samych podstawach, ale z większemi zmianami, a zapewne tylko przejściowo, skoro p. Lerroux, przewódca rządzących, zostaje na boku.

Istota rzeczy jest w tem, że w Hiszpanji dokonywa się, od pół roku, nawrót ze skrajności lewicowych ku umiarkowaniu. Lewica ustawicznie zaburza to wywoływaniem wrzenia w kraju. Prawica, sama nie mogąc objąć władzy, naciska na szybszy nawrót. O tę szybkość poróżnili się chwilowo p. Alcala Zamora i p. Aleksander Lerroux.

Stanisław Stroński.

Wychowanie w Sowietach

„K.P.R. mamasza nasza"

System czwórkowych egzaminów

W Paryżu bawi obecnie żona profesora Czernawina, która wraz ze swym mężem piechotą powróciła przez Finlandję z Rosji sowieckiej, spędziwszy tam 16 lat. Obecnie urządza odczyty o stosunkach w Rosji sowieckiej, które cieszą się wielkiem zainteresowaniem, gdyż poświęca w nich dużo uwagi kwestjom, mało na Zachodzie znanym. Niedawno wygłosiła odczyt o młodzieży sowieckiej, jej wychowaniu według zasad komunistycznych i jej aspiracjach.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że tak jak wszystko, wychowanie w Rosji sowieckiej, ma charakter klasowy a młodzież od wczesnej młodości bierze czynny udział w życiu społecznem i politycznem.

Dzieci biorą żywy udział w wydawaniu kart chlebowych, wzruszają się, zazdroszczą, majaczą: „Mój tata będzie komisarzem pierwszej kategorji" (t. zn. otrzymywać będzie większy przydział żywności) a to jest pragnienie zgłodniałego dziecka. Pod względem politycznym dzieci wychowywane są w organizacjach pionierskich (sowieccy skauci). Maszerują i śpiewają: „ZSRR papasza nasz KPR (Komunistyczna Partja), mamasza nasza." Pieśni komunistyczne przepojone są nienawiścią do obcych, nienawiścią do państw kapitalistycznych.

Im stasze dziecko, tem większe kłopoty. Boleśnie odczuwają swe położenie dzieci, którym los dał „niegodnych rodziców". Dzieci nieproletarjackie pochodzenia lub dzieci kułaków (zamożnych rolników), nie mogą uczęszczać do szkół wyższych. Przeszkody tej nie można niemal w żadnym wypadku przekroczyć. W ostatnich klasach szkoły średnie, walka o możność studjowania na szkołach wyższych prowadzona jest zawzięcie. Nie bez walki trzeba wybierać sobie też dziedzinę studjów. Rzadko zdarza się, by młodzieniec nieproletarjackiego pochodzenia dostał się do szkoły wyższej. Zresztą cieszy się bardzo, jeżeli będzie tym szczęśliwcem, któremu nakażą jaki dział ma studjować. Zresztą w pierwszem półroczu można się przenieść z jednej szkoły wyższej na inną. Toteż w westibulach szkolnych czytamy takie ogłoszenia: „Zamienię wydział medycyny na przyrodniczy", „Zamienię Akademję sztuki na wydział medycyny" i t. d. Studenci więc zamieniają pomiędzy sobą dziedziny studjów, jak zresztą wymieniają pomiędzy sobą kurtkę za spodnie, książkę za buciki.

Studja utrudnione są znacznie tem, że studenci muszą brać udział w rozmaitych kampanjach, w zgromadzeniach partyjnych i t. d. W ostatnim czasie sprawa ta stała się przedmiotem troski czynników oficjalnych, które czynią starania w kierunku odciążenia studentów. Dotychczas bowiem nietylko student ze szkoły wyższej, ale i uczeń szkoły średniej obowiązkowo musi brać udział we wszystkich przedsięwzięciach partji, komsomołu czy jakiejś innej organizacji publicznej. Niestosujący się do zleceń organów partyjnych wykluczani są ze szkół i organizacyj a tem samem stawiani są poza nawias życia. Teraz studenci mają mieć więcej wolnego czasu do nauki.

W roku 1930 w sowieckich szkołach wyższych przeprowadzono kampanję przeciwko indywidualizmowi. Studenci podzieleni zostali na brygady i uczyć musieli się czwórkami: również czwórkami przystępowano do egzaminów. Jeżeli jeden z czwórki nie zdał egzaminu, przepadała cała czwórka. Zarządzenia takie spotkały się z takiemi protestami studentów, że władze szkolne czuły się zmuszone znieść naukę i egzaminy „czwórkowe".

Sowiecka młodzież studencka ugina się pod świadomością stałej zależności od państwa i myśl ta przeważa nad wszystkiem. Widmo zależności uniemożliwia indywidualny rozwój myśli człowieka, tępi inicjatywę, tak, że zdolność pojmowania u takiego człowieka jest minimalna.

Obrońcy inwazji aferzystów

w krakowskim „Ikacu"

Zakopane, w kwietniu.

Jak dalece w sedno utrafił nasz artykuł o inwazji aferzystów w Tatry, i projektach kolejki na Kasprowy Wierch, dowodzi tego reakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", który się pieni z pasji w najbardziej ordynarnym artykule, jaki zdarzyło nam się czytać. Najzabawniejsze, że przytem sam bawi się w mentora przyzwoitości tonu. Niewarto zajmować się dłużej tym kubłem pomyj, ani pseudoargumentami, usiłującemi wmówić w czytelników, że w sprawie tej „IKC" stoi na jednej platformie z całym rządem, przeciw któremu powstaje pismo „opozycyjne". Przechodząc do porządku dziennego nad faktem, że nawet organ rządowy „Gazeta Polska" jest tego samego zdania co i my, liczy widocznie „IKC" na rozbicie raz przecie jednolitej opinji zausznictwem i denuncjacją. Gdyby postępować wedle Ikacowej oceny wysokości myślowej czynników oficjalnych, należałoby wszystko, co się chce przeprowadzić, potępić w opozycyjnych pismach.

Pienić się „IKC" pieni, ale też jak zwykle fałszuje cudze słowa. Powiada, że ABC postawiło jemu, Ikacowi, zarzut „patronowania" konjunkturom, a to przecie może być tylko poczytane za zasługę. Myśmy jednak — Boże uchowaj — takiego zarzutu nie postawili. Powiedzieliśmy tylko, że Kurjer jest „notorycznym trustem żerowania na konjunkturach" a zdaje się, że to jest całkiem a całkiem co innego. Ten też nasz pogląd tłumaczy ikacową irytację: Tak, istotnie, państwo polskie może na kolejce stracić, ale to wcale nie zmienia faktu, że robi się jej propagandę dla nabicia kabzy. Czyjej? Tych, którym kolejka utorować ma drogę i przybliżać upragniony cel: przedsiębiorstwa monstre - hotelowego w jej pobliżu, z czem wypowiadał się ponad wszleką wątpliwość właśnie pan Dąbrowski! Dla tego celu wolno też deptać ideje i opinję. Niechże się odezwie jeden niepodejrzany głos w Polsce, który wątpi w te talenty i intencje Ikaca.

Wreszcie daje do wypieku artykuł o Tatrach pospolitemu ceprowi, który z efronterją poucza nas, że niema Turni Myślenickich w reglu Myślinickim, które mógłby znaleźć nawet na mapie Zwolińskiego, albo Doliny Suchej Kasprowej, vel Kasprowskiej, bo nie wie nieborak, że góral ten przymiotnik tworzy nie bezpośrednio od Kaspra, ale od Kasprowego Wierchu. Jakże zresztą może wiedzieć o tem taki ceper, który nie zna wyrażenia „płozić się" nietylko góralskiego, ale staropolskiego. Pewno rzezak! Zna zato piękny wyraz „szmok" (?).

Sportowe wywody na tym samym poziomie. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

W. N.

Nowe rugi kom. Kościałkowskiego

Zwolnienie p. Iwaszkiewiczowej

Dziś w Magistracie odbyła się druga serja doręczania wymówień pracownikom magistrackim. Dzisiejsze rugi dotyczą w dalszym ciągu Wydziału Ewidencji Ludności oraz niektórych innych wydziałów. W ciągu dnia wczorajszego 6 woźnych roznosiło wymówienia do mieszkań prywatnych pracowników. Stąd też trudno jest ustalić nazwiska wszystkich zwolnionych. Wymówienia obejmują podobno kilkadziesiąt osób. Między innemi zwolniona została kierowniczka oświaty pozaszkolnej i znana na tym terenie działaczka, p. Iwaszkiewiczowa.

Szereg pracowników, zwolnionych w pierwszej transzy, występuje przeciwko kom. Kościałkowskiemu na drogę sądową o odszkodowanie. Pozatem, wobec tego, że metoda przy usuwaniu polega na kasowaniu etatów urzędników stałych, urzędnikom tym będzie musiała kasa miejska wypłacić odprawy i odszkodowania w wysokości 7-miesięcznej pensji. Niedość tego! Na miejsce zwolnionych kom. Kościałkowski przyjmuje lub będzie musiał przyjąć nowych pracowników. Jak z tego wszystkiego wynika, redukcje w Magistracie nie mają nic wspólnego z oszczędnością, gdyż znakomicie powiększają, a nie zmniejszają, wydatki miejskie. Tę rozrzutną gospodarkę powinni sobie mieszkańcy Warszawy zapamiętać w okresie przedwyborczym.

Rozłam wśród ludowców

Komitet Wykonawczy pod gradem zarzutów

W łonie Stronnictwa Ludowego w ostatnich czasach zaznaczają się coraz ostrzejsze tarcia. Tarcia te mają charakter fermentu i podkład dość różnorodny. Głównie walczą dwie grupy, jedna piastowsko - wyzwoleniowa i druga dawnego Stronnictwa Chłopskiego. Ta ostatnia wygrała w Białymstoku i w Krakowie, poniosła natomiast klęskę w Lublinie i w Warszawie.

Poseł Wrona z dawnego Stronnictwa Chłopskiego został oskarżony o nadużycia finansowe w stronnictwie i zawieszony w pełnieniu fukcyj w komitecie wykonawczym.

W Krakowie ukazała się odezwa grupy członków Stronnictwa Ludowego, skierowana przeciwko władzom naczelnym tego stronnictwa. Odezwa zarzuca komitetowi wykonawczemu niedbalstwo, a szczególnie ostro atakuje posła Wronę i wreszcie w zakończeniu wzywa do oczyszczenia władz Stronnictwa Ludowego z nieodpowiednich ludzi.

Kongres „Action Popular"

Zamachy terorystyczne

Młodzi katolicy hiszpańscy z „Action Popular", wyznaczyli na dzień 22-gi kwietnia kongres w Eskurialu. Żywioły skrajne lewicowe w szeregu miast, jak Bilbao, Toledo, Orense, wywołały strajk autobusów, tramwajów, taksówek, kolejek podziemnych i innych środków komunikacji, byle tylko nie dopuścić do odjazdu uczestników kongresu. W innych miejscowościach urządzano napady na autobusy i pociągi, wiozące delegatów; w Madrycie komuniści usiłowali nawet rzucać bomby, przyczem jednemu z nich bomba urwała głowę. W samem centrum stolicy, przy Puerta del Sol doszło wieczorem do wymiany strzełów między policją a ekstremistami.

Mimo tych przeciwieństw kongres doszedł do skutku i nigdy chyba czterysta lat liczący Eskurial nie widział tak potężnej i tak żywiołowej manifestacji. Liczne, wzorowo wyszkolone bataljony młodzieży ze sztandarami gromkim okrzykiem radości powitały popularnego przywódcę „Action Popular", Gil Roblesa, poczem w głębokiem skupieniu wysłuchały polowej Mszy św. Po nabożeństwie odbyło się składanie przysięgi. Rozstawione wzdłuż fasady klasztornej megafony ułatwiły zapoznanie olbrzymiej rzeszy uczestników zlotów ze statutami „Action Popular". Pierwszy z dziewiętnastu odczytanych punktów brzmi: „Myśl jak Hiszpan, pracuj dla Hiszpanji i bądź gotów umrzeć dla Hiszpanji", a ostatni zapewniał: „Hiszpanja ponad wszystkiem, ponad Hiszpanją Bóg". Już te dwa punkty statutu mówią dostatecznie o żarliwym patrjotyźmie katolickiego ruchu młodzieży.

Wygłoszona wspólnie przez dziesiątki tysięcy ust rota przysięgi wywarła na obecnych wielkie wrażenie. Mimo niepogody i śniegu, imponująca ta uroczystość odbyła się na wolnem powietrzu. Nie ośmielono się też zakłócić jej przebiegu jakiemś wrogiem wystąpieniem. Nazajutrz cała prasa hiszpańska wyraziła zgodnie opinję, że organizacja młodzieży „Action Popular" stała się czynnikiem, z którym w przyszłości trzeba sie będzie poważnie liczyć.

Podwójna pensja urzędnicza

podczas sprawowania funkcji rządowej i samorządowej

Aktualne orzeczenie wydał Najwyższy Trybunał Administracyjny, dotyczące wypłat poborów urzędnikom, powołanym ze służby państwowej na inne stanowiska, naprzykład komisarycznych zarządców miast.

Dr. Zdzisław Wawrausch, wicewojewoda krakowski, mianowany został komisarycznym prezydentem Krakowa. Min. Spraw Wewnętrznych wstrzymało mu wypłatę poborów, jako wicewojewodzie. Dr. Wawrausch odwołał się do wyższej instancji.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, w którym znalazła się ta sprawa, wydał orzeczenie, iż doktorowi Wawrauschowi przysługują pobory jako wicewojewodzie krakowskiemu i, jako komisarycznemu prezydentowi miasta.

Echa sprawy rybnickiej

Handel narkotykami nie ustaje

RYBNIK, 30.4. Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego w Rybniku rozpatrywał sprawę karną przeciwko trójce znanych oszustów, zamieszanych w aferę handlarzy narkotykami na terenie powiatu rybnickiego. Na ławie oskarżonych zasiedli Henryk Rudziok, Paweł Zimny i nowa ich ofiara, Franciszek Lubczyk, wszyscy z Chwałowic, oraz krawiec Ignacy Bochenek z Jankowic. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Rudziok i Zimny w czerwcu ubiegłego roku sprzedali Lubczykowi 5 słoików kokainy, nabytej w Raciborzu, na niemieckim Śląsku.

W czasie rozprawy Rudziok i Zimny kategorycznie zaprzeczyli, jakoby mieli kokainę sprzedać. Twierdzą oni, że mając zamiar kupić samochód, pożyczyli od Lubczyka 1100 zł., a kokainę dali jedynie na przechowanie. Jeśli się zważy, że za kokainę zapłacili 1500 zł., byłaby ona wystarczającym zastawem za pożyczkę.

Oskarżony Lubczyk jednak z całą stanowczością twierdzi, że nic wiedział nic o zawartości słoików, pozostali oskarżeni mówili mu, że tam jest sól, którą oddają na przechowanie. Wymienione 1100 zł. istotnie pożyczył. Gdy tylko dowiedział się o aresztowaniu Rudzioka i Zimnego, poszedł zaraz na policję i słoiki oddał.

Oskarżony Bochenek zeznał, że nic o niczem nie wie i w całą sprawę został prawdopodobnie zamieszany przypadkiem.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków wydał wyrok, mocą którego zostali skazani Zimny i Rudziok za oszustwo po 9 miesięcy więzienia, a Lubczyk za przechowywanie kokainy na 2 tygodnie aresztu. Oskarżonego Bochenka sąd zwolnił od winy i kary. Najwięcej pokrzywdzony w całej sprawie jest bezsprzecznie Lubczyk, który wpadłszy w ręce oszustów nietylko pozbył się pieniędzy, ale jeszcze musi odsiedzieć 2 tygodnie więzienia za czyn acżkolwiek karygodny, popełniony jednak w nieświadomości konsekwencyj takiego postępowania.

Obchód Święta Narodowego

w Kaliszu

KALISZ, 30.4. (tel. wł.). Zawiązany Komitet obchodu Święta Narodowego 3 Maja w Kaliszu ustalił program następujący: 2 maja, o godz. 20-ej — cepstrzyk orkiestr; 3-go maja, o godz. 10 rano — nabożeństwa w kościołach, przyczem w tym czasie odbędzie się na mieście pochód dzieci ze szkół powszechnych, dla których nabożeństwa odprawione będą o godz. 9-ej rano (w kościele św. Józefa na nabożeństwie o godz. 9 rano ks. Jan Nowak wygłosi kazanie patrjotyczne); o godz. 11 — defilada wojska, oddziałów p. w.; godz. 12 do 13 — koncert orkiestr na placach publicznych, a od 17 do 19 — koncert orkiestr wojskowej i strażackiej w parku.

Ponadto w ciągu dnia odbędzie się na ulicach miasta zbiórka i sprzedaż nalepek na Dar Narodowy.

Komuniści-żydzi

skazani w Kielcach

Sąd Okręgowy w Kielcach ogłosił wyrok skazujący za agitację antypaństwową 11 komunistów. Główny przywódca, Abram Taft, został skazany na 10 lat więzienia, Pinkus Paster, Szyja Kanton, Ryfka Jurkiewicz, Majer Wysocki po 8 lat, Chaja Sobel, Izrael Haupman, Rubin Dutkiewicz, Jeder Fiszel, Izrael Bleiweis, Abracham Wajnrit po 5 lat, wreszcie Karpf został skazany na umieszczenie w domu poprawczym jako nieletni.

Polskie związki katolickie

na terenie Gdańska

W sali „Ogniska" przy kościele Chrystusa Króla w Gdańsku odbyło się konstytucyjne zebranie delegatów wszystkich towarzystw i zrzeszeń katolickich, ze swego charakteru posiadających prawo przynależności do Akcji Katolickiej. Po referacie ks. prob. Rogaczewskiego, omówiono i przyjęto statut, zatwierdzony przez ks. biskupa gdańskiego, na podstawie którego towarzystwa katolickie połączyły się w „Centralny Komitet Katolików-Polaków", którego przedstawiciele wchodzą do Akcji Katolickiej w. m. Gdańska.

Prezesem Komitetu wybrano ks. prob. Rogaczewskiego, członkami pp.: Rosta, Ziehmsa, Czyżewską, Makurath, Samulską, Dunsta, Fislera, Miehnę, Aleksiewicza, ks. prob. Wieckiego, Wysockiego, Komorowskiego, Nagórskiego, Góreckiego. Prezesem honorowym został zasłużony obywatel p. Czyżewski.

Komitet postanowił urządzić wielką pielgrzymkę polską z w. m. Gdańska do grobu św. Wojciecha.

Rozprawa nożowa

Feliks Walerjan, (Kolejowa 53), robotnik, powracając w nocy od kolegi z Powązek, na rogu ul. Okopowej i Gęsiej był zaczepiony przez 3-ch mężczyzn, idących w towarzystwie kobiety. Wynikła sprzeczka, a następnie bójka, podczas której napastnicy poranili W. nożami i zbiegli. Ranny uciekając, upadł nieprzytomny przed domem Gęsia 87.

Policjant wezwał Pogotowie, którego lekarz stwierdził rany cięto-kłute lewego ramienia, klatki piersiowej, prawej ręki, oraz brzucha. Po opatrunku przewieziono ofiarę napaści nożowej do szpitala Dz. Jezus.

Ruch — słońce — powietrze i sporty

Z kongresu K. F. K.

Jak szeroki oddźwięk w dzisiejszem społeczeństwie znajdują hasła krzewienia kultury fizycznej, świadczy fakt wypełnienia szczelnie olbrzymiej sali Stowarzyszenia Handlowców, przy ul. Siennej 16, na otwarciu II Kongresu Kultury Fizycznej Kobiet.

Natłoczona sala, obsadzona do ostatniego miejsca, przeważają młode wysportowane sylwetki kobiece, od których bije tężyzna i zdrowie. Na schodach kordony umundurowanych harcerek, trzymają straż tej wybitnie kobiecej konferencji, legitymując dokładnie wchodzących, żeby się widać nie dostał na salę element, który nie potrafiłby się dostroić do atmosfery współczesnych amazonek.

Po oficjalnych przemówieniach i powitaniach licznych organizacji kobiecych, związanych z kulturą fizyczną, rozpoczynają się referaty, których mnogość obejmuje szeroką bardzo skalę. Są zagadnienia społeczne, higieniczno - lekarskie, wychowawcze i obywatelskie, ściśle wiążące się z kulturą fizyczną.

Cykl ich rozpoczyna żywo podana garść wrażeń na temat: „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego" Dyr. P. U. W. F. płk. Kilińskiego. Bogaty ten temat nadawałby się raczej do rozwinięcia przez kobietę. Pomimo starannego opracowania, pod względem formy, referat ten miał raczej charakter barwnego feljetonu, a celem jego było zachęcić matki do uprawiania sportów, żby dotrzymać kroku swym dzieciom i własną praktyką regulować nadmierny może czasem zapał młodzieńczy. Uprawianie różnorodnych form kultury fizycznej przez całe rodziny, uważa mówca za jedną z nowych więzi rodzinnych.

Żywo oklaskiwany był referat: „Idea ogrodów jordanowskich" wygłoszony przez panią gen. Kuszel - Rayską. Trafne spostrzeżenia i charakterystyka braków i niedomogów urbanistyki obecnej doby, nieuwzględniającej absolutnie potrzeb dziecka rosnącego w fatalnych warunkach miasta. Wycinanie ostatnich Mohikanów śródmieścia w postaci kęp, drzew, kasowania skwerów, żeby na ich miejsce wznosić gmachy. Stacje benzynowe nawprost szkół, zatruwające gazami spalinowemi powietrze sal szkolnych, wszystki te bolączki napiętnowane bez obsłonek znalazły echo wśród zebranych kobiet, z których wiele prawdopodobnie musi w tych fatalnych warunkach naszej stolicy chować swą dziatwę.

Na tle tej smutnej rzeczywistości wielkomiejskiej tem więcej konieczne staje się tworzenie jaknajliczniejszych Ogrodów Jordanowskich, zapewniających małym obywatelom miasta skrawek niefałszowanej zieleni, czystego piasku, basen wody, „do której można wejść boso", zjeżdżalni i przyrządów gimnastycznych "gdzie bona nie wejdzie", jednem słowem tej koniecznej dla każdego dziecka swobody w zetknięciu z przyrodą, w której kształtuje się nietylko strona fizyczna dziecka, lecz nawet charakter, wobec zetknięcia z „gromadą" innych dzieci, oraz możności pozwolenia sobie bezkarnie na ryzyko, na wyładowanie energji dziecięcej, ujarzmianej w karbach surowych przepisów na typowym miejskim spacerze po alejach, czy parkach miejskich. Z drugiej zaś strony podkreśliła słusznie mówczyni, że „Polska jest za biedna, żeby pozwolić rzeszom biednych dzieci rosnąć w zatrutej atmosferze rynsztoków ulicznych, w zaduchu ciasnych podwórek i bram, wychowujących półdzikie stworzenia, których nawet szkoła ujarzmić już nie może, tak wcześnie zapada w ich dusze jad najgorszych stron realizmu życiowego i rośnie nienawiść do społeczeństwa, które nie potrafi im zapewnić nawet zdrowego dzieciństwa". Nie ulega kwestji, że Ogrody Jordanowskie są tem pożądanem lekarstwem na chorobliwie tętniącą maszynę gorączkowego życia stolicy, która wciąga w swe tryby i dzieci, w tym okresie, kiedy swoboda, powietrze, słońce i zieleń są nieodzownym warunkiem ich normalnego rozwoju.

Dalsze prace kongresu zostały całkowicie poświęcone zagadnieniom kobiecej kultury fizycznej, ujętej od strony medycznej.

Z kraju

GDYNIA.

Tajemniczy trup w lesie. Wycieczka szkoły powszechnej odnalazła w lesie witomińskim zwłoki młodego człowieka. Na ciele znać było znaki gwałtownej śmierci. Dochodzenie w toku.

KRAKÓW.

Włamania. Włamywacze krakowscy rozpruli kasę w Centralnej Kasie Pożyczkowej, zabierając około 2 tys. zł. Włamywacze dostali się również do lokalu Polskiego Towarzystwa Weteranów, jednakże zostali spłoszeni.

RADOM.

Przybycie mjr. Skarżyńskiego. W związku z projektowanemi lotami szybowcowemi w czasie tygodnia LOPP spodziewane jest przybycie mjr. Skarżyńskiego.

KATOWICE.

Redukcje robotników. Po konferencji u komisarza demobilizacyjnego ustalono, że kopalnia Giesche zwolni na przeciąg trzech miesięcy 400 robotników. Pozatem rozpatrywane mają być wnioski kopalni Giesche o redukcję 108 robotników z dniem 15 maja.

Oszust matrymonjalny

zbiegł ze szpitala więziennego

KATOWICE, 30.4. W tajemniczych okolicznościach zbiegł w nocy z piątku na sobotę więzień Jan Chomski, światowej sławy hochsztapler, który grasował już we wszystkich krajach Europy, w Stanach Zjednoczonych, w Argentynie, Brazylji itd. Specjalnością jego były oszustwa matrymonjalne.

Przed kilku dniami Chomski aresztowany został w Katowicach i odstawiony do więzienia śledczego. W więzieniu wykazało się, że aresztowany ma wrzody w żołądku i, gdy pewnego dnia dostał krwotoku, przetransportowany został do szpitala. Mimo że w szpitalu stale pilnował więźnia policjant, potrafił on zmylić czujność przedstawiciela władzy i zbiec w niewiadomym kierunku. Zbiegł on w ubraniu cywilnem, dotychczas nie udało się policji więźnia przytrzymać.

Krwawa rozprawa

na polach Krowodrzy

KRAKÓW, 30.4. Na polach Krowodrzy w pobliżu IX fortu czterech opryszków napadło na trzech ludzi, pilnujących jarzyn na gruntach Kazimierza Rajtara. Przebieg zajść był następujący:

Stanisław Jaśko, Władysław Misiorek i Ludwik Żyła wracali z Krakowa do Bronowic. Przechodząc obok pól Rajtara poczęli rwać rabarbar. Pilnujący gruntów Jan Buczek, syn jego Juljan oraz Józef Baka zaczęli odpędzać przybyszów laskami. Napastnicy wezwawszy do pomocy Adama Misiorka, rozpoczęli bójkę.

W trakcie bójki Jan Buczek został zraniony nożem w prawą pierś i wkrótce zmarł. Ponadto Juljan Buczek i Józef Baka odnieśli lekkie poranienia. Policja aresztowała wszystkich napastników.

Olbrzymi pożar

na Górnym Śląsku

KATOWICE, 30.4. W dniu wczorajszym około godziny 10.30 wieczór wybuchł w Warszowicach, pow. pszczyńskiego, pożar w zabudowaniach Franciszka Wawrzyka. Pożar zniszczył całą stodołę wraz z zapasami zboża i maszynami rolniczemi. Pożar przeniósł się szybko na sąsiednie zabudowania, niszcząc stodołę i dom zamieszkującego obok rolnika Józefa Żeleźniaka. Spaliła się również stodoła Franciszka Kołocha oraz stodoła Zofji Gołobowej.

Straty wynoszą około 30.000 zł. Wszystkie zabudowania były ubezpieczone. W akcji ratowniczej brały udział 4 okoliczne straże pożarne. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Polska bije Austrję

10:6

W olbrzymiej, dusznej i przepełnionej do ostatniego miejsca sali Cyrku rozegrany został wobec 5000 widzów mecz bokserski Polska — Austrja o puhar Europy środkowej. Polska wystawiła na ten mecz drużynę rezerwową, gdyż pierwszy skład walczył tego samego dnia z Niemcami w Poznaniu. Mimo to, odnieśliśmy pewne zwycięstwo w stosunku 10:6. Najlepiej spisali się Czortek, Moczko II, Misiurewicz i Chmielewski. Mizerski zawiódł zupełnie. Forlański walczył również gorzej, niż zwykle. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie orzeczenia sędziów były jednomyślne.

W wadze muszej Czortek (Polska) pokonał na punkty Schlänagera (Austrja). Pomorzanin zaprezentował się z jaknajlepszej strony.

W wadze koguciej Polska zdobyła 2 punkty bez walki spowodu nadwagi Kovatscha. Rozegrany mecz towarzyski Moczko II — Kovatsch przyniósł zdecydowane zwycięstwo Polaka na punkty. Punktacja 4:0.

W wadze piórkowej Forlański (Polska) przegrał zasłużenie na punkty z Jaro (Austrja).

W wadze lekkiej Bąkowski (Polska) pokonał na punkty Szatoscha (Austrja).

W wadze półśredniej „nieznany żołnierz" poznański Misiurewicz odniósł zwycięstwo nad lżejszym o kategorję Weilhammerem (Austrja).

W wadze średniej Chmielewski (Polska) wygrał wysoko na punkty z Führerem (Austrja).

W wadze półciężkiej Zehetmayer, mistrz Europy, wygrał z Karpińskim (Polska).

W wadze ciężkiej Martinek (Austrja) pokonał na punkty Mizerskiego (Polska). Walka stała na bardzo niskim poziomie. Austrjak okazał się bardzo słaby, górował jednak nad jeszcze słabszym Mizerskim.

Ostateczna punktacja 10:6 dla Polski.

Sędziowali na punkty pp. Senger (Niemcy) i Faraga (Węgry) w ringu na zmianę Austrjak i Polak.

Wyścig kolarski

pod protektoratem „Nowin Codziennych"

Wyścig kolarski Tow. Cyklistów w Pruszkowie, urządzany pod protektoratem redakcji „Nowin Codziennych" zgromadził na starcie 34 zawodników, zarówno niestowarzyszonych, jak i członków różnych klubów sportowych.

Organizację wyścigów bardzo sprawnie i energicznie przeprowadzili członkowie zarządu Tow. Cyklistów w Pruszkowie.

Wyścigi odbyły się przy bardzo pięknej pogodzie. Trasa biegu wynosząca 85 km. prowadziła przez Piastów — Włochy — Chrzanów — Ożarów — Błonie — Grodzisk — Siestrzeń — Nadażyn — Raszyn — Raków — Włochy — Piastów i Pruszków. Około godz. 12 w południe na mecie wyścigu zebrały się wielkie tłumy publiczności, oczekujące na pierwszych zwycięzców.

Pierwszy przybył na metę w bardzo dobrej formie, Wacław Święcicki z klubu sportowego „Iskra" w czasie 2 godzin 47 min. 14 sek. Drugim był członek amatorskiego Klubu Sportowego z Warszawy — Stefan Cyran, który minął metę w czasie 2:47,31. W następnej kolejności przybyli: 3) Józef Kur — 2:47,49, 4) Henryk Szczygielski — 2:47,52, 5) Henryk Kamiński — 2:48,07, 6) Bronisław Kuśnierz — 2:49,52, 7) Bronisław Wojtowicz — 2:50,03, 8) Stanisław Wrzesiński — 2:50,34, 9) Kazimierz Stefanowicz — 2:50,51, 10) Józef Bieńka — 2:52,13 i 11) Czesław Kosman — 2:52,20.

Wobec zdyskwalifikowania p. Józefa Bieńka za zamianę plombowanego roweru, dziesiąte miejsce otrzymał skolei przybyły na metę zawodnik p. Czesław Kosman.

Nagrodę oraz żeton złocony „Nowin Codziennych" zdobył p. Wacław Święcicki z K. S. „Iskra". **Nagrodę T. C. P. — żeton srebrny z emalją** — p. Stefan Cyran, nagrodę T. C. — **żeton srebrzony z emalją** — p. Józef Kur; nagrodę T. C. P. — **żeton bronzowy z emalją** — p. Henryk Szczygielski; nagrodę T. C. P. — **żeton srebrzony bez emalji** — p. Henryk Kamiński; nagrodę T. C. P. — **żeton bronzowy bez emalji** — p. Bronisław Kuśnierz.

Dyplomy pamiątkowe T. C. P. otrzymali pp. Bronisław Wojtowicz, Stanisław Wrzesiński, Kazimierz Stefanowicz i Czesław Kosman.

Niezależnie od powyższych dziesięciu nagród komisja sędziowska przyznała **żeton srebrny złocony**, ofiarowany przez Żyrardowskie Tow. Cyklistów p. Feliksowi Kowalskiemu za ambitną jazdę. Natychmiast po spisaniu protokułu wszystkie nagrody wydano zwycięzcom.

Tragiczny wypadek

w bieda-szybie

SOSNOWIEC, 30.4. Na polach kolonji Balbina pod Sosnowcem w biedaszybiku wydarzył się tragiczny wypadek. Bezrobotny Ludwik Dusza, mieszkaniec Klimontowa, opuszczał się na lince do 46-metrowego szybu. W pewnym momencie linka zerwała się i nieszczęśliwy runął na dno szybu, ponosząc śmierć na miejscu.

Zgromadzeni nazewnątrz koledzy i przyjaciele Duszy pośpieszyli mu z pomocą, lecz pomoc ta okazała się spóźniona. Dusza osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci.

Po rynnie

zbiegł ze szpitala

Policja krakowska poszukiwała od dłuższego czasu niejakiego Ludwika Nagraby. Miał on na sumieniu szereg kradzieży mieszkaniowych. Po dłuższym pościgu Nagraba został ujęty i osadzony w więzieniu. Przed kilku dniami Nagraba zachorował.

Ponieważ stwierdzono u niego objawy choroby skórnej, został on odstawiony na oddział chorób skórnych szpitala św. Łazarza. Nagraba pozostawał w szpitalu pod ciągłą eskortą, przy łóżku jego miał służbę posterunek policyjny. Pomimo to jednak udało się Nagrabie zbiec.

Oto, nocy onegdajszej, korzystając z chwilowej nieuwagi posterunkowego, Nagraba szybko wyskoczył z łóżka, podbiegł do okna i wydostawszy się nazewnątrz, z wysokości drugiego piętra spuścił się po rynnie na podwórzec. Kilkanaście kroków dzieliło go od muru, który przesadził i wydostał się na ulicę. Pomimo natychmiastowego pościgu nie zdołano go zatrzymać.

Władze policyjne zarządziły pościg za zbiegiem, który zakończył się pełnym sukcesem. Oto wczoraj nad ranem posterunkowi komisarjatu P. P. na Krowodrzy zauważyli mężczyznę, ubranego w chałat szpitalny, wałęsającego się po polach okolicznych. Podejrzanego osobnika, który miał na sobie tylko chałat szpitalny, bieliznę i pantofle, ujęto. Tutaj okazało się, iż jest to Nagraba, który w nocy zbiegł ze szpitala.

Odstawiono go do więzienia.

Kronika kaliska

ZAKOŃCZENIE ODPUSTU

Uroczystemi nieszporami o godz. 4 popoł. zakończony został w niedzielę, dnia 29 kwietnia całotygodniowy odpust Opieki św. Józefa w kolegjacie kaliskiej.

WŁAMANIE DO SĄDU W SIERADZU

W nocy z 26 na 27 kwietnia r.b. nieznani sprawcy dokonali włamania do Sądu Rozjemczego w Sieradzu, kradnąc różne dokumenty, poczem zbiegli prawdopodobnie w stronę Łodzi.

Z ODKAŻONEGO SPIRYTUSU WYRABIAŁA „KONJAK"

Przy ul. Lipowej 18 została wykryta przez Wydział Śledczy tajna odkażalnia spirytusu, z którego następnie wyrabiano „konjak". Właścicielkę mieszkania, niejaką Mikołajczykową, zatrzymano do dyspozycji władz sądowych, aparaty zaś i 3 i pół litra odkażonego spirytusu zostały skonfiskowane.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIE OSPY

W dniach od 14 do 25 maja r. b. odbędzie się w Kaliszu bezpłatne szczepienie ospy dzieciom. Wykaz mających się zgłaszać rodziców i opiekunów z dziećmi oraz terminy są podane w ogłoszeniach Magistratu.

NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD

Do szpitala św. Trójcy w Kaliszu został przywieziony 14-letni Józef Karasiński, zam. w domu Marchwaczca. Chłopiec, jadąc rowerem, został najechany przez samochód. Nieszczęśliwa ofiara wypadku w drodze do szpitala zmarła.

KREWCY SĄSIEDZI

Mieszkaniec wsi Chełmce, gm. Żydów, 36-letni Stanisław Tułacz, został dotkliwie pobity przez swoich sąsiadów, tak że musiano go odwieźć do szpitala w Kaliszu.

POŻARY W POW. KALISKIM I WIELUŃSKIM

W zagrodzie Stanisław Burdelaka we wsi Kostrzowice, gm. Błaszki, wybuchł pożar, niszcząc zabudowania gospodarskie. Ocalał jedynie dom mieszkalny. Straty wynoszą 2000 zł.

We wsi Biała, pow. wieluńskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Olejnika. Spaleniu uległa stodoła ze zbożem, wartości 900 zł.

Sport

SPORTOWCY POLSCY U PAPIEŻA

WATYKAN, 29.4. Wczoraj Ojciec św. udzielił posłuchania sportowej ekipie polskiej, przybyłej pod przewodnictwem p. Adama Kocura, prezydenta m. Katowic.

Tenis

ROT - WEISS ZWYCIĘŻYŁA LEGJĘ 4:1

W niedzielę, w trzecim i ostatnim dniu meczu tenisowego Legja — Rot-Weiss (Berlin) rozegrano dwie rewanżowe gry pojedyncze.

Pierwszy mecz pomiędzy mistrzem junjorów niemieckich Henklem a Maksem Stolarowem zakończył się zwycięstwem Niemca w pięciu setach 3:6, 6:4, 2:6, 8:6, 7:5. Maks Stolarow zawiódł na całej linji. Był niewątpliwie lepszy od Niemca, kierował całą grą, a okresami przewaga jego była miażdżąca. Niestety, nieopanowanie nerwowe sprawiło, że Niemiec rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

W drugim meczu Cramm pokonał Tłoczyńskiego w trzech setach 8:6, 8:6, 7:5. Tłoczyński grał bardzo dobrze. Forma jego znacznie się poprawiła, ustępował jednak niewątpliwie najlepszej rakiecie niemieckiej.

Ogólny wynik meczu brzmi: 4:1 na korzyść Rot-Weiss.

Boks

PRZEGRANA Z NIEMCAMI

W Poznaniu, w przepełnionej hali Targów Poznańskich, wobec 5.000 widzów, odbył się wczoraj oddawna oczekiwany mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Polski.

Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny niemieckiej 10:6. Wynik ten uważać należy za pomyślny dla nas, drużyna polska bowiem wystąpiła w osłabionym składzie.

Piłka nożna

KLĘSKA WARSZAWIANKI

W Poznaniu, w meczu o mistrzostwo Ligi, Warta pokonała Warszawiankę w kompromitującym stosunku 8:0 (2:0).

PORAŻKI W RZYMIE

W dalszych zawodach zapaśniczych o mistrzostwo Europy, rozegrane w Rzymie, nasi zawodnicy ponieśli szereg nowych porażek. W wadze piórkowej Philajamaki (Finlandja), mistrz Europy, pokonał Dvoroka (Polska). W wadze półśredniej Nordling (Finlandja) odniósł zwycięstwo nad Rejniakiem (Polska). W wadze półciężkiej Gęstwiński przegrał z Cadierem (Szwecja). W wadze ciężkiej Puciata uległ Cherlierowi (Belgja).

POLONIA POKONANA

W Warszawie, na boisku Polonii, w meczu o mistrzostwo Ligi, Garbarnia pokonała Polonię w stosunku 2:0 (1:0).

PORAŻKA LEGJI

W Krakowie, w meczu o mistrzostwo Ligi, Podgórze pokonało niespodziewanie Legję warszawską 2:0 (1:0). Legja grała bardzo słabo bez ambicji i chęci zwycięstwa.

CRACOVIA BIJE ŁKS 4:3

Drugi mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany w Krakowie pomiędzy Cracovią a ŁKS, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:3 (2:2).

ZWYCIĘSTWO POGONI

We Lwowie Pogoń w meczu o mistrzostwo Ligi wygrała ze Strzelcem 3:0 (1:0).

RUCH POKONAŁ WISŁĘ

W niedzielę, w Wielkich Hajdukach odbył się mecz ligowy pomiędzy śląskim Ruchem a krakowską Wisłą, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:1 (3:0).

GARBARNIA NA CZELE TABELI LIGOWEJ

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi na czoło tabeli wysunęła się Garbarnia, spychając ŁKS na dalsze miejsce.

	gry	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	3	5	4:1
2) ŁKS	3	4	7:5
3) Pogoń	3	4	7:5
4) Cracovia	3	4	8:7
5) Polonia	4	4	4:5
6) Wisła	2	3	4:1
7) Ruch	1	2	3:0
8) Warta	3	3	12:7
9) Strzelec	4	2	6:9
10) Podgórze	4	2	3:6
11) Warszaw.	3	2	3:12
12) Legja	3	1	2:5

Automobilizm

MISTRZOSTWA MOTOCYKLOWE

Pod Warszawą rozegrane zostały zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy. Startowało 22 motocyklistów. Dystans wyścigów wynosił 156 klm. W kategorji wyścigowej zwyciężył Gębala (Krak. Kl. Motocykl.) przed Mielocnem (Unja — Poznań) i Tomaszewskim (Polski Kl. Motocykl. Warszawa). W kategorji z wózkami pierwsze miejsce zajął Nowaczyk z Unji poznańskiej. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i nagrodę zdobył Gębala.

O eksmisję

Związku Muzyków

Zawodowy Związek Muzyków RP. zalegał z komornem za 6 miesięcy, wobec czego Towarzystwo Akcyjne „Starachowickie Zakłady Górnicze", które były właścicielem domu, gdzie mieścił się Związek, wystąpiły do sądu o zaległe komorne i eksmisję.

Sąd Okręgowy zasądził całkowicie komorne oraz nakazał eksmisję Związku. Ponieważ tymczasem część komornego, które Związek uważał za bezsporne, płacono Towarzystwu, Sąd Apelacyjny powstrzymał rygor natychmiastowego wysiedlenia Związku. Jednocześnie Związek Muzyków zwrócił się do sądu, prosząc o przeprowadzenie wizji na miejscu, dla ustalenia podstawowego komornego. Sąd Apelacyjny przychylił się również i do tego wniosku i w najbliższym czasie odbędzie się wizja lokalna.

Jubileusz

Związku Lekarzy

W niedzielę odbyło się jubileuszowe 15-te doroczne walne zebranie Związku Lekarzy państwa polskiego w sali Tow. Higjenicznego. Zebranie, na które przybyło kilkuset delegatów z całej Polski, zagaił prezes zarządu głównego dr. Antoni Turski, który twierdził, że ub. rok był dla stanu lekarskiego bardzo ciężki. Mimo wielu trudności różnej natury organizacja ostała się jako całość. Zarząd główny jednak uznał, że walne zebranie winno wypowiedzieć się w sposób nieskrępowany co do jego działalności i dlatego składa mandaty do dyspozycji walnego zebrania.

W dyskusji głównie zajmowano się sprawą warunków, w jakich znalazł się obecnie stan lekarski oraz programem działalności Związku na przyszłość. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, przyjęto budżet na bież. rok oraz dokonano wyborów nowych władz Związku.

Otwarcie

„100 Pociech"

W sobotę nastąpiło na Pradze uroczyste otwarcie sezonu w ogrodzie zabaw pod nazwą „100 pociech".

Zarówno swojska, a barwna architektura, jak i urządzenie terenu „100 pociech", sprawiają wrażenie estetyczne i bawią oko. Barwne pawilony stoją wokoło placu zabaw, teren placu pomysłowo przybrany w zielence i kwietniki. Umiejętnie rozmieszczono latarnie i reflektory czynią dzień w nocy, a liczne barwne ławki dla publiczności dają możność odpoczynku po pracy, w atmosferze beztroskiej zabawy.

Ogród prowadzony jest przez Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej.

Podniosła uroczystość na Okęciu

Nowy port lotniczy

oddany do użytku publicznego

Wczoraj, o godz. 10 rano, w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, odbyło się uroczyste otwarcie nowego portu lotniczego na Okęciu. Uroczystość ta połączona była z obchodem 5-lecia działalności Polskich Linji Lotniczych „Lot", które w 1929 r. w dniu 1 stycznia rozpoczęły swą działalność.

Wyjątkowo piękna, letnia niemal, pogoda dodała jeszcze uroku świętu lotniczemu. Przed hangarem, od strony lotniska, ustawiono samochód - kaplicę 1 p. lotn., przed nim, na podwyższeniu okrytem czerwonym suknem, stał fotel dla P. Prezydenta, dokoła którego zgromadzili się przedstawiciele władz, przybyli na tę uroczystość przedstawiciele zagranicznych linij lotniczych, dyplomacji, oraz attache wojskowi w barwnych różnorodnych mundurach, generalicja, oficerowie lotnictwa, następnie prasy oraz liczni zaproszeni goście.

O godz. 10.35 sygnał syreny oznajmił przybycie P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W ślad za tem ks. biskup polowy Gawlina rozpoczął Mszę św., po której wygłosił podniosłe przemówienie, w którem zaznaczył, że Polska czci Pana Boga również technicznemi dziełami rąk swych obywateli. Krótkie przemówienie wygłosił min. Kom Butkiewicz. Następnie P. Prezydent podniósł banderę na znak otwarcia cywilnego portu lotniczego do użytku publiczności, portu, który obecnie służy potrzebom dziewięciu linij komunikacji lotniczej, rozchodzących się ze stolicy we wszystkie strony świata, a który w najbliższym czasie obsługiwać jeszcze będzie trzy nowe linje do Berlina, Moskwy i Stambułu.

Potem odbyła się dekoracja 32 osób, specjalnie zasłużonych w dziedzinie rozbudowy pasażerskiej komunikacji lotniczej. Złote Krzyże Zasługi otrzymali pp. inż. St. Krzyczkowski, wicedyrektor „Lotu", A. Kurmański, szef ruchu, inż. E Roland, przedstawiciel „Lotu" w Berlinie i sekretarz generalny „Lotu", p. J. Wilczyński. Srebrne Krzyże otrzymali pp. inż. F. Polturek z Min. Kom., oraz piloci: Barcisszewski, Jakubowski, Dmoszyński, Klisz, Pecho, Tokarczyk, Wolakiewicz i J. Wysocki.

Krótkie przemówienie wygłosił mjr. Makowski, dyrektor „Lotu", w imieniu P. L. L. „Lot", dziękując P. Prezydentowi za przybycie na uroczystość, zamykającą pierwszy etap działalności przedsiębiorstwa oraz złożył przyrzeczenie w imieniu wszystkich pracowników „Lotu", że wytężą wszystkie swoje siły, dla osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów ku chwale lotnictwa polskiego.

Następnie P. Prezydent oraz publiczność udała się na zwiedzenie gmachu portu lotniczego, hangarów oraz wszystkich nowoczesnych urządzeń tego największego dziś portu w Polsce.

Olbrzymie zainteresowanie wzbudził stojący w jednym z hangarów olbrzym powietrzny Luft Hanzy, cały dół z aluminium, typu Younkersa, zaopatrzony w trzy motory „Hornett" po 550 k. m. każdy Samoloty te obsługują większość linij dalekodystansowych niemieckich. Podobno tego samego typu maszyn Niemcy posiadają zgórą 40.

Od dnia jutrzejszego (1 maja) kursować już będą regularnie samoloty pasażerskie pomiędzy Warszawą a Berlinem na zmianę: raz polski, raz niemiecki, lecz na naszej linji kursować będą mniejsze maszyny, również Younkersy 3-motorowe. Ze strony polskiej na linji tej latać będą 3-motorowe Fokery tej samej konstrukcji, co na pozostałych linach.

TEATRY

WIELKI: Dziś i jutro nieczynny. W końcowych próbach opera Kondrackiego „Popieliny". W czwartek premjera.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro sztuka Galsworthy'ego „Ucieczka" z Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W próbach dramat Rostworowskiego „Kaligula".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devala „Simona" z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro nieczynny.

ATENEUM: Dziś i jutro „Karykatury" J. A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Polowanie na lamparta".

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa zbiorowa Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-ej — p. Bereżynski (fort.); od godz. 20.30 — p. Elekturowicz (śpiew i fort.).

KINA

ADRIA: „Świat należy do Ciebie".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Uśmiech szczęścia", „Każdemu wolno kochać".
ANTIN[illegible]: „Uśmiech szczęścia" i film polski.
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „Przybłęda" i dodatki.
BAJKA: „Pięciu przeklętych dżentelmenów", „Olimpjada Miłości".
CAPITOL: „Pat i Patachon, jako kompozytorowie" oraz „Banita".
CASINO: „Przebudzenie".
COLOSSEUM: „Pożar nad Wołgą".
COLOSSEUM (mała sala): „Congorilla", „Pat i Patachon w konkurach".
CORSO: „Dzieje grzechu" i rewja.
CZARY: „Zaledwie wczoraj".
CRISTAL: „Ken Maynard", „Poskromiciel".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „S. O. S.", „Miodowy miesiąc".
FAMA: „Burza o brzasku" i „Szpieg w masce".
FORUM: „King Kong".
GLORJA: „Wanima".
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
HELIOS: „Brat djabła".
IKS: „Pionierzy Texasu", film polski.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Flip i Flap ich dole i niedole" oraz „Krolowa puszczy".
LOS: „Banita i Zuzanna Lenona".
LUX: „Pożegnanie z bronią" i „Księżna Łowicka".
MEWA: „Obiad o 8-ej" i „Noc w Chicago".
MAJESTIC: „Porwanie Kidnapping".
MASKA: „Dlaczego zgrzeszyłem" i „10 z Pawiaka".
MARS: „Pieśń nad pieśniami", „Tajemniczy jeździec".
MIEJSKIE: „Piękny jest świat".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Piękny jest świat".
NOWA TOMBOLA: „Miłość na rozkaz" i „Sekret kobiety".
OKO PRASKIE: „Zakazana melodja" i „Biały ślad".
PALACE: „Hanka".
PAN: „Zdobyć cię muszę".
PETIT TRIANON: „Świat bez mężczyzn", „Przybłęda".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Prywatne życie Henryka VIII" i rewja.
RAJ: „4-ch z Legji" i film polski.
RIVIERA: „Sobowtór" i „Romeo i Julcia".
ROXY: „Parada Rezerwistów".
SOKOŁ: „Tunel" i „Don Kichot".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Próba miłości" i rewja.
STAROMIEJSKIE: „Jeździec w masce" i „Biały ślad".
TON: „Zaledwie wczoraj".
UCIECHA: „A. L. 14 zatonęła".
UNJA: „Hotel studentów" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

Majowe nabożeństwa

Majowe nabożeństwa w kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej rozpoczną się w wigilję 1-go maja, t. j. dziś i odprawiać się będą w niedziele i święta o godz. 4 popołudniu, w dni zaś powszednie o godz. 7 wieczorem.

W dniu 1 maja

Ogrody zamknięte

Władze administracyjne wydały zarządzenie dla działu ogrodnictwa miejskiego w sprawie zamknięcia ogrodów publicznych w dniu 1-ym maja.

Ogrody Saski i Krasińskich będą zamknięte we wtorek przez cały dzień.

Nowe władze

Klubu Sprawozdawców Samorządowych

Wczoraj w lokalu własnym, na ratuszu odbyło się doroczne zgromadzenie członków Klubu Sprawozdawców Samorządowych. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej wybrano nowe władze klubu.

Na prezesa wybrano red. Czesława Stanisławskiego, na członków zarządu red. red.: A. Obarskiego, F. Banasiaka, Harasymowicza, J. Sommera.

Do komisji rewizyjnej weszli red. red.: Fryling i B. Jurkowski.

Zajścia antyżydowskie

w „Café Italia" i na ul. Przejazd

Wczoraj przed g. 9 wieczór górny taras „Café Italia" był terenem niezwykłego zajścia. Gdy orkiestra przestała grać, na parkiet wszedł młody człowiek, który wygłosił przemówienie na temat zatrudnienia żydów. Przemówienie to było wymierzone przeciwko żydowskiemu zespołowi Arkadjusza Flato. W zakończeniu młody człowiek wezwał publiczność do opuszczenia sali.

Bardzo wiele osób podniosło się odrazu z miejsca i w krótkim czasie sala opróżniła się zupełnie.

W przejściu jednak wybuchło nowe zajście. Na studenta Politechniki Witolda Skarżyńskiego rzucił się jakiś nieznajomy. Powstało zamieszanie, gdyż publiczność żywo na to zareagowała. Wezwano policję, która aresztowała Witolda Skarżyńskiego, Jana Posemkiewicza i cztery osoby spośród publiczności.

Osobnik, który napadł na Skarżyńskiego, korzystając z zamieszania — znikł.

Żydowska „5-ta rano" donosi, że na ul. Przejazd dwóch studentów narodowców napadło na przechodniów żydów. Kilku członków „Bundu" stanęło w obronie napadniętych. W czasie bójki policja aresztowała jedną osobę.

Krwawa bójka o komorne

4 osoby ranne

Antoni Kowalik, robotnik, zam. na Siekierkach (Polska 28), zaległ w opłacie komornego za 2 miesiące. Wczoraj Kowalik oświadczył gospodarzowi, Józefowi Bąkowi, iż chce zapłacić komorne i jednocześnie prosi o kwit. Gospodarz nie zgodził się na to, żądając najpierw wpłacenia pieniędzy, kwit zaś miał być wydany później. Lokator nie zgodził się na takie załatwienie sprawy. Gdy Kowalik powracał do domu, napadł na niego Bąk wraz z trzema mężczyznami, którzy zaczęli go bić kołkami i kamieniami.

Na krzyk zaatakowanego wybiegł z mieszkania młodszy brat jego, Władysław, wzywając pomocy. Wtedy — jak zeznał — Bąk i jego towarzysze rzucili się na niego, bijąc tępą siekierką i żelazną sztabą. Starszy Kowalik zaalarmował posterunek policji XX komis., gdzie przy pomocy sąsiadów przeniesiono nieprzytomnego brata jego, Władysława. Lekarz Pogotowia stwierdził u Władysława 11 ran cięto - tłuczonych głowy, oraz potłuczenie obu rąk i lewego obojczyka i po opatrunku przewiózł do szpitala św. Rocha. Pozatem lżejsze obrażenia odnieśli: Władysław Kowalik (rana cięto-tłuczona głowy), Józef Bąk (rana tłuczona głowy) i syn jego 18-letni Józef (rana kłuta lewej ręki). Policja sporządziła w tej sprawie protokuł.

1.800 robotników

na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych

Oprócz kontynuowania szeregu większych robót inwestycyjnych budowa przewodu grawitacyjnego od osadnika do hali pomp na stacji pomp rzecznych, budowa śluzy na wale wiślanym, sieci kanalizacyjnej na Kole i Bielanach, stacji próbnej wodomierzy przy ul. Niemcewicza oraz kanalizacji na ul. Sokołowskiej), w najbliższych dniach rozpoczęte też będzie: 1) przekładanie rur zniszczonego przewodu na całej długości ul. Wareckiej i 2) zamiana kanału betonowego na przewód rurowy w Al. Jerozolimskiej na odcinku od Emilji Plater w stronę ul. Lindleya.

Pozatem w maju wykończone będą roboty przy budowie kolektora na ul. Wolskiej oraz wykonany szereg drobnych drobnych robót wodociągowych i kanalizacyjnych, związanych z przyłączeniem ulic, względnie nieruchomości do istniejących sieci. Obecnie liczba zatrudnionych robotników przez Dyrekcję Wodociągów i Kanalizacji wynosi 1.500, a w maju powiększy się ona jeszcze o 300 osób.

1.200.000 członków L.O.P.P.-u

Nowe władze instytucji

Odbyło się doroczne walne zgromadzenie LOPP. Przed zgromadzeniem, prezes zarządu głównego LOPP gen. Berbecki wręczył mjr. pil. Stanisławowi Skarżyńskiemu medal LOPP na pamiątkę przelotu przez Atlantyk oraz złotą odznakę honorową LOPP.

Ilość członków LOPP, mimo ciężkich warunków materjalnych społeczeństwa, wzrosła w r. ub. z 880.000 do 1.200.000, co świadczy o pomyślnym rozwoju organizacji.

W wyborach uzupełniających wybrano:

Do rady głównej — pp. wicemin. inż. A. Bobkowskiego, min. E. Kalińskiego, wicemin. I. Kozłowskiego, dyr. departamentu K. Makucha, inż. St. Rybickiego, prezesa W. Wróblewskiego oraz ponownie prof. M. Hubera, gen. T. Piskorą i gen. dr. St. Roupperta.

Do zarządu głównego — ponownie pp. gen. dyw. inż. L. Berbeckiego, mec. A. Biłyka, mjr. Fr. Haberka i insp. Sz. Jaroszewskiego oraz płk. A. Domcesa i dyr. K. Patka.

Komornik Lacerda zwolniony

za kaucją 8.000 zł.

Urząd prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Warszawie przygotował akt oskarżenia przeciwko komornikowi XXI rewiru Henrykowi de Castro Lacerda, który dopuścił się sprzeniewierzenia różnych sum depozytowych.

Dochodzenie przeciwko komornikowi zostało wszczęte na skutek meldunku, nadesłanego przez adw. Słonimskiego, który zawiadomił prokuratora, iż Lacerda otrzymał z Banku Handlowego 7746 zł i nie wpłacił ich do kasy Sądu Okręgowego. W toku dochodzenia wyszły na jaw inne jeszcze braki w depozytach. Aresztowany komornik nie przyznał się do winy, dowodząc, że pieniądze, z których nie mogół się wyliczyć zatrzymał, gdyż były mu potrzebne.

Jednocześnie wdrożono również dochodzenie przeciwko żonie oskarżonego, Salomei. Władze śledcze nie znalazły jednak podstaw do wniesienia aktu oskarżenia w stosunku do żony komornika, wobec tego sprawę przeciwko pani L. umorzono.

Po zakończonem śledztwie b. komornika wypuszczono na wolność, za kaucją 8000 zł.

O uchylenie czynności komornika

„Żegluga na Wiśle" contra Bank Polski

Firma Górniccy w Pocku, „Żegluga na Wiśle", znalazła się w trudnościach płatniczych i wystąpiła o odroczenie wypłat. Następnie zaś uzyskawszy pomyślną dla siebie decyzję sądową zawarła układ z wierzycielami.

Bank Polski nie zważając jednak na to, w okresie trwania układów, wystąpił z egzekucją i komornik wystawił na licytację nieruchomość Górnickich w Płocku. Przedsiębiorstwo wniosło skargę na czynności komornika i Sąd Okręgowy w Płocku zawiesił egzekucję do czasu rozstrzygnięcia skargi wierzycieli niezadowolonych z układu. Sprawa przeszła do wyższej instancji, gdzie Górniccy domagali się całkowitego uchylenia czynności komornika, powołując się na to, że wykonane były w okresie nadzoru sądowego.

Sąd Apelacyjny przychylił się do wniosku i uchylił czynności komornika związane z egzekucją.

Spłoszony koń

w Alejach

Wczoraj w południe, na oczach spacerującego tłumu, wydarzył się w Al. Ujazdowskich tragiczny wypadek.

Od strony Pl. Trzech Krzyży jechała dorożka konna, powożona przez Feliksa Pakulskiego (Kowieńska 11). Z przeciwnej strony jechał powóz, należący do fabryki wyrobów metalowych Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka (ul. Grzybowska), zaś środkiem jezdni sunął samochód.

W chwili mijania się, kierowca samochodu dał sygnał; koń, zaprzężony do powozu p. Jarnuszkiewicza spłoszył się i wpadł na dorożkę konną. Skutki starcia były fatalne, dorożka została doszczętnie rozbita, a pasażerka, 61-letnia Franciszka Goldsztajnowa (Marszałka Focha 3), ciężko ranna.

Wezwany lekarz Pogotowia po opatrunku przewiózł nieszczęśliwą staruszkę do domu. Dorożkarz oblicza straty na 500 zł.

NAJTRWALSZE SŁUPY GRANICZNE NA KRESACH — TO SZKOŁY POWSZECHNE POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Odczyt zbiorowy

O sprawie mieszkaniowej

W dniach 4 i 5 maja 1934 r. (piątek i sobota), odbędzie się w audytorjum X (Główny Gmach Politechniki), odczyt zbiorowy studentów Politechniki p. t. „Sprawa mieszkaniowa".

Referaty wygłoszą:

1. Student p. Józef Król — „Ustawodawstwo mieszkaniowe w państwach europejskich i jego wpływ na budownictwo.
2. Student p. Kazimierz Hempel — Zniszczenie wojenne domów mieszkalnych w Polsce.
3. Student p. Stefan Jelnicki — „Ważniejsze dane statystyczne, dotyczące mieszkań i budynków".
4. Student p. Stefan Chudzyński — „Polska ustawa o ochronie lokatorów, jej tło, przyczyny i skutki".
5. Student p. Tadeusz Olesiński — „Stan techniczny domów w Łodzi i Warszawie".

Na zakończenie p. poseł Jerzy Schimmel wygłosi referat p. t. „Zasady finansowania budownictwa mieszkaniowego".

Początek odczytów — godzina 7 wieczorem, koniec około godziny 9 — każdego dnia Wstęp bezpłatny.

Zmarli

ś. p. Kazimiera z Gronowskich Nehringowa, l. 50, w Warszawie; ś. p. Tomasz Łukasiewicz, urzędnik, l. 42, w Warszawie; ś. p. Filomena z Sienkiewiczów Kosmowska, l. 82, w Warszawie; ś. p. Bronisław Krasuski, b. obyw. ziem., l. 64, w Warszawie; ś. p. Zygmunt Toeplitz, l. 70, w Warszawie.

RADJO

Poniedziałek, dn. 30 kwietnia

16,10 „Dzielmy się" jako czynnik zbiorowości — A. Leśniewska. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,30 Trzecia część report. z lotu Warszawa—Berlin (Tr. z Berlina). 17,00 Recit. fortep. A. Brachockiego (Tr. z Katowic). 17,30 Odcz. dla maturz. (Liter.): Mickiewicz. Odcz. II — K. Górski. 17,50 O chłopcach - zuchach — A. Kamiński. 18,10 Pios. góralskie i wojskowe — chór Zaremby. 20,02 Konc. muz. lekk. — ork. P. R. i Mary Gabrielli (pios.). 21,00 Wiosna bezrobotnych w Buenos Ayres — B. Pawłowicz. 21,15: II Konc. z cyklu „Współczesna literatura fortep." — Zb. Drzewiecki (w progr. muz. hiszp.). 22,00 Dla znawców jazzu (pł.). 23,05 Muz. tan. z kab. Femina. 23,30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 1 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej-Grossmanowej. 16.05 Skrz. P. K. O. 16,20 W ogniu rewolucji r. 1905 — W. Pobóg-Malinowski. 16,35 Recit. śpiew. Ireny Bardy. 16,50 Konc. kamer. (Tr. z Pozn.) — N. Padlewska (fort.), T. Szulc (skrz.), J. Rakowski (alt.), M. Rozmarynowicz (wiol.) i A. B. Ciechański (kontrabas). W progr. kwintet „Forellen" Schuberta. 17,30 Odcz. dla maturz.: Słowacki, odcz. I — K. Górski. 17,50 W świecie atomów — J. Baumgarten. 18,10 Muz. z płyt. 18,25 Koncerty brandenburskie J. S. Bacha, konc. II — płyty z objaśn. E. Elsnerówny. 20,02 Operetka P. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" ze studja warsz. P. R. W przerwie Kwadr. liter.: „Przygoda w nieznanym kraju" A. Gruszeckiej. 22,30 Muz. tan. z danc. Adria. 23,30 Koniec aud.

ŚRODA, DNIA 2 MAJA

7.00 Pocz. aud. 12.05 Orkiestry harmonistów (pł.). 12.35 Konc. szkolny (XXV) z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. A. Dołżyckiego, O. Szumska (śp.) i T. Ochlewski (skrz.), sł. wst. St. Natanson. 15.20 Melodje z operetki „Giolitta" Lachmana (pł.). 15.50 Aud. dla dzieci „Hej ramię do ramienia" (zorg. przez młodzież P. C. K.). 16.20 Skrz. poczt. 16.35 Recit. fort. J. Tołkacza. 17.00 Konc. kamer. kwartetu im. Karłowicza (W. Ledóchowska, W. Grosman, M. Doderonek, A. Katz) — Tr. z Wilna. W progr. kwart. Borodina. 17.30 Odcz. dla maturz. (Liter.): Słowacki, odcz. II — K. Górski. 17.50 Święto 3 Maja a Polska Macierz Szkolna — Wł. Soltan. 18.10 Zespół Kab. liter. „Nowy Momus" w Oazie — O. Kamieńska (śp.), T. Bocheński (melorecyt.), J. Czaplicki (śp.) i T. Zygro (konf.). 19.25 Felj. liter.: Krytyk teatralny na cenzurowanem — W. Jampolski (Tr. ze Lwowa). 20.02 Konc. popul. ork. P. R. i E. Mossakowski (śp.). 20.45 Odcz. akt. 21.05 Wieczór Mickiewiczowski (VII), Tr. z Wilna: „Mało znany Mickiewicz". 22.00 Muz. tan. z płyt. 22.40 Skrz. radjowa w j. ang.— T. Ordon. 23.05 Muz. tan. z Kaw. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE

Na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej, samochód potrącił 63-letniego Marcina Kopera, szewca, (Chłodna 28), który otrzymał 2 rany tłuczone czoła i nosa.

Na Pelcowiźnie, spadł z motocykla 45-letni Lejb Bryks, robotnik, (Freta 16), który zranił się w prawą nogę.

Na wiadukcie dr. Markiewicza (ul. Karowa), wypadł z motocykla 28-letni Władysław Królak, (Browarna 26), posterunkowy rezerwy pieszej policji. K. doznał potłuczenia twarzy i głowy.

Na pl. Małachowskiego, wypadł z motocykla, robotnik, 48-letni Stanisław Balcerzak, (Marjańska 10), doznając poranienia głowy, oraz potłuczenia rąk i kręgosłupa. — Wszystkim ofiarom orgij samochodowo-motocyklowych, pomocy udzieliło Pogotowie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

W bramie domu Targowa 71, otruł się esencją octową 21-letni Stanisław Glapiński (Dzika 4).

26-letni Stanisław Maciołek, robotnik, (Czerniakowska 38), otruł się kwasem karbolowym w bramie domu Czerniakowska 76. Pogotowie, przewiozło Glapińskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego, Maciołka zaś — do św. Rocha.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu ul. Nowowiejskiej i Służewskiej, wyskoczyła z tramwaju i zraniła się w głowę 22-letnia Justyna Zabłudowska, bez zajęcia, (Służewska 5), opatrzona w ambulatorjum filji Pogotowia.

UPADEK Z ROWERU

Na terenie pola wyścigowego przy ul. Polnej, 21-letni Bolesław Drozdowicz, chłopiec stajenny, spadł z roweru i złamał lewą nogę. Pogotowie przewiozło D. do szpitala Dz. Jezus.

TRUP NOWORODKA

Na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie, znaleziono nowourodzone dziecko płci żeńskiej. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

KRWAWA ROZPRAWA

W Mokotowie, przy ul. Puławskiej, na tle porachunków partyjnych, wynikła bójka, w czasie której został uderzony bagnetem w okolicę lewej lędźwiowej, 26-letni Henryk Pstrąg, handlowiec, (Wiktorska 26), który był podchmielony. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

Trocki wydaje pismo
w Paryżu

W związku z tajemniczą działalnością Trockiego w Paryżu ostatni „Candide“ donosi co następuje:

Ostatnio odkryto nietylko obecność Trockiego u wrót Paryża, ale stwierdzono, że rozwijał on szkodliwą działalność i wydawał pismo „Verite“. Były wódz naczelny armji bolszewickiej nie od dzisiaj „działa“ w Paryżu. Już w roku 1931 Trocki założył w dzielnicy Vilette „komórkę“ komunistyczną, której członkowie otrzymywali instrukcje z Turcji, gdzie przebywał ich szef. W owym czasie delegacja komunistów francuskich odbyła nawet „pielgrzymkę“ od Kadikoy. Wygnaniec udzielił tym panom informacyj i wskazówek, jak mają rozwijać działalność komunistyczną, jeżeli chcą odrodzić komunizm we Francji, w Hiszpanji i wogóle w Europie. Sezasem zaczął Trocki wysyłać do Paryża komunikaty, raporty i broszury, z których czerpano materjał dziennikarski dla wydawanego przez jego współpracowników pisma „Verite“.

W numerze z r. 1931 ogłoszono naprzykład dziesięć przykazań dla komunistów hiszpańskich, wzywając ich do tworzenia junt robotniczych. Trocki był przekonany, że Hiszpania zostanie spadkobierczynią idei Lenina i najodpowiedniejszym terenem, dla akcji bolszewickiej. W tym też celu, protegowany pana Chautemps założył hiszpański dziennik „Communismo“.

Oto dlaczego Trocki-Bronstein wygnany z Francji, zaraz sobie przypomniał Hiszpanję.

Wszakże nawet Stalin projektował niedawno utworzenie w Hisszpanji głównego ośrodka propagandy bolszewickiej na Afrykę Północną, znajdującego się obecnie w Afryce.

Ci panowie nie próżnują...

Nadużywanie zniżek kolejowych
dla sportowców

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Związku Polskich Związków Sportowych podnoszono z rozmaitych stron skargi przeciwko ograniczeniom, stosowanym przez władze kolejowe w ostatnich miesiącach przy wydawaniu zniżek kolejowych dla wyjazdu drużyn sportowych na zawody. W sprawie tej zabrał głos obecny na zebraniu dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, płk. Kiliński, który zaznaczył, że cofnięcie zniżek przez władze kolejowe pochodzi poczęści z winy samych sportowców.

Władze kolejowe skonstatowały bowiem, że ze zniżkami, udzielanemi przez Ośrodki Wychowania Fizycznego dla wyjazdów na zawody sportowe, dzieją się często nadużycia. Tak np. niejednokrotnie wyjeżdżały za zniżkowemi biletami sportowemi całe rodziny wraz z babkami, niańkami i dziećmi na ręku, co było niewątpliwem nadużyciem odpowiednich zniżek. Te i tym podobne wypadki spowodowały daleko idące ograniczenia w wydawaniu zniżek.

Na interpelację delegatów Polskiego Związku Tenisa Stołowego (ping-ponga), wyjaśnił płk. Kiliński, że członkowie tego Związku mają takie samo prawo do zniżek kolejowych, o ile jadą na zawody, jak i w innych działach sportu, i o ile w poszczególnych Ośrodkach Wychowania Fizycznego zniżek tych im odmawiano, polegało to na nieporozumieniu.

Jak pracują szpiegowie...
Upiory w fabryce broni

Dużo mówiono w swoim czasie o wykryciu szajki szpiegowskiej w Paryżu, której spiritus movens była kobieta, Lydja Stahl — godne towarzystwo siedzi w tej chwili w więzieniu i czeka rozprawy. Studentka poliglotka nie odpowiada naszemu pojęciu, o kobietach szpiegach — jest niemłodą, nieładną kobietą zgoła niepodobną do bohaterek szpiegowskich filmów. A jednak wywierała ona jakiś demoniczny wpływ na ludzi, z którymi pracowała. Cieszyła się wielkim posłuchem, wśród swoich współpracowników.

Podobno do rzędu jej wielbicieli należał Kiereński. Owa Lydja Stahl, jak wykryło śledztwo, urządzała często wypady do Finlandji, gdzie posiadała mnóstwo znajomych w rozmaitych sferach. Dopiero niedawno sprawdzono, że w cichej Finlandji istniała ruchliwa organizacja szpiegowska, utrzymująca kontakt z kominternem.

Gringoire z 27 b. m. podaje w artykule „La maffia soviètique“ ciekawe szczegóły, dotyczące tej organizacji.

Geneza jej sięga światowej wojny. Mieszkał wówczas w Helsingforsie ubogi czyściciel butów Pentikainen. Bieda zagnała go na wieś. Był kolejno parobkiem, potem ostrzył noże w Wyborgu. Gdy go powołano do służby wojskowej okazało się, że chłopak jest niezwykle uzdolniony. Z analfabety przekształcił się bardzo szybko w „inteligenta“, zdał maturę, wstąpił do szkoły wojskowej, wreszcie po wojnie został przydzielony do sztabu, w randze porucznika. Były łazik czyszczący buty przechodniom, był teraz jednym z eleganckich, prowadzących wystawny tryb życia sztabowców. Trochę się dziwiono, że skromna pensja porucznika pozwala mu trzymać wspaniałe auto, szofera, luksusowe mieszkanie i t. d. Pewnego razu porucznik ulotnił się, jak kamfora, a wraz z nim zniknęły ważne dokumenty, dotyczące obrony kraju. Okazało się, że porucznik Pentikainen uciekł do Sowietów.

Wszczęto śledztwo i niebawem wykryto w Finlandji rozgałęzioną sieć szpiegowską. Kierowniczką organizacji była niejaka Marja Martin, która od dawna już zwracała uwagę policji hałaśliwym i wystawnym trybem życia. Podczas balu urządzonego przez nią w podmiejskiej willi, wtargnęła policja do apartamentów pani Martin i dokonała licznych aresztowań. Między innymi dostał się w ręce policji niebezpieczny szpieg Arvid Jacobsen.

Okazało się, że pani Martin jest byłą kelnerką z małej kawiarni w Rydze. Z Rygi przeniosła się do Ameryki, stamtąd zaś wróciła do ojczyzny już jako wielka dama, nieco podejrzanej konduity. Szpiegowski business przynosi niemałe zyski. Pani Martin ma pieniądze, brylanty, kilka pałacyków i wielu kochanków. Agenci spełniający jej rozkazy grasują w Finlandji i Estonji. W Rewlu siostra jej Selma i jej mąż Deutsch spełniają rozkazy „szefa“, w Rydze działa brat jej Karl Schuhl, komisarz policji łotewskiej.

Władze fińskie doszły po nitce do kłębka, to znaczy do pewnej fabryki broni w Lappe, której dyrektor, pułkownik Asplund umarł niedawno w tajemniczych okolicznościach. Ekshumacja zwłok dała nieoczekiwane wyniki. Pułkownik został otruty.

Miasto Lappe jest ważnym punktem antykomunistycznej działalności, stąd to wyruszył słynny pochód chłopów na Helsingfors pod hasłem „Precz z komunizmem“. Tutaj to znajduje się największa w Finlandji fabryka amunicji. W archiwach fabryki przechowywane są ważne dokumenty, dotyczące obrony kraju. Nic więc dziwnego, że uwaga szpiegów skierowana jest na ten właśnie ośrodek.

Od pewnego czasu działy się dziwy w fabryce. Ginęły papiery, tajne raporty i projekty. W styczniu 1932 r. jeden z woźnych zwrócił uwagę zwierzchników, na kilku podejrzanych ludzi zatrudnionych w fabryce. Zbagatelizowano jednak jego informacje. Viurilla postanowił sam na własną rękę prowadzić wywiad, ale w parę tygodni później dostał gwałtownych boleśni i umarł, pomimo natychmiastowej pomocy. Tym razem miarodajne czynniki zaniepokoiły się. Ale i kierownik Boehm, agent sowiecki odgrywający rolę handlarza owoców, nie zasypiał sprawy. Na wszelki wypadek usunął najgroźniejszego świadka — dyrektora fabryki, pułkownika Asplunda.

Jeden ze szpiegów zaczął odgrywać rolę narzeczonego pokojówki pułkownika i wciągnął sprytną dziewczynę do „spisku“. Pewnego razu Steny wręczył narzeczonej pudełeczko, zawierające biały proszek i polecił dziewczynie wsypywać codziennie szczyptę proszku do piwa, podawanego przy obiedzie.

Jenny Antilla zgodziła się na wszystko, za cenę pięciuset marek. Ale pułkownik był zdrowy i silny jak byk. Pił zatrute piwo i czuł się — doskonale. Minęło dwa tygodnie. Wreszcie zniecierpliwiony Sten polecił „narzeczonej“ potroić dozę, bo „pułkownik musi umrzeć za tydzień“. Tym razem lekarstwo pomogło. Pułkownik rozchorował się — doktorzy stwierdzili zapalenie płuc. Naprożno biedak tłumaczył doktorom, że jest otruty, eskulapowie „wiedzą lepiej“. Sprowadzili balony z tlenem z Helsingforsu i zaczęli stosować forsowną kurację, która na niewiele się zdała, gdyż płkownik umarł nazajutrz w strasznych mękach. Pokojówka wpadła w rozpacz — zresztą już podczas choroby pielęgnowała swego pana z takiem oddaniem, że wszyscy byli zbudowani szlachetnością wiernej sługi. Nikt jakoś nie wpadł na myśl sprawdzenia, czy w całej tej historji nie tkwi jakaś tajemnica. Pogrzeb odbył się w parę dni później, ludziska ubolewali, że taki mocny człowiek umarł na głupie zapalenie płuc, a po tygodniu nikt już o nim nie myślał.

Ale w fabryce amunicji był ktoś, komu śmierć pułkownika wydała się podejrzaną. Był to skromny pisarczyk Terja. Postanowił on prowadzić śledztwo, niezależnie od władz. I tym razem szpiegowie usunęli niebezpiecznego świadka. Poczęstowano go kieliszkiem koniaku, po którym Terja uległ atakowi obłędu. Zamknięto go w domu warjatów.

Miejsce pułkownika Asplunda zajął inny dyrektor, inżynier Mansas, człowiek energiczny i obrotny. Polecił on sporządzić dokładny spis dokumentów, jakie znajdowały się w posiadaniu pułkownika Asplunda. Okazało się, że najważniejsze papiery zniknęły ze schowka. Zaalarmował więc władze, ale sam nie dokończył swego dzieła, gdyż zachorował ciężko. Stracił władzę w nogach, a po kilku dniach umarł, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności.

Boehm był już pewny, że nikt mu nie da rady. Tylu ludzi wyekspedjował na tamten świat, nie wzbudzając niczyich podejrzeń... Przygotował więc sobie na wszelki wypadek spis nazwisk niebezpiecznych dygnitarzy, których w razie czego miano tą samą metodą — uśmiercić. Plany te pokrzyżowała pokojówka Jenny Antilla. Aresztowano ją wskutek donosu, a dziewczyna odrazu wyśpiewała wszystko i zdała dokładny raport o śmierci pułkownika Asplunda. Siedzi teraz słodka „X 27“ w więzieniu i płacze. Będzie sama jedna odpowiadać za zbrodnie swoje i cudze, bo zarówno narzeczony Steny jak i handlarz owoców Boehm wymknęli się z zastawionej pułapki i uciekli do Sowietów.

Na ten temat dowiemy się coś niecoś z procesu ich dobrej znajomej Lydji Stahl, przebywającej w paryskiem więzieniu.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Niemiec



Zdjęcie to przedstawia moment przybycia na lotnisko berlińskie, Tempelhof, dwunastu czołowych przedstawicieli prasy polskiej, którzy odbywają wycieczkę po Niemczech, w czasie od 28 kwietnia do 8 maja. Dziennikarzy polskich, którzy przybyli do Berlina samolotem pasażerskim Ju. 52, witają na lotnisku: radca legacyjny von Saucken, p. Meyer-Heidenhagen z Ministerstwa Propagandy i von Engelbrechten z A. v. D.

Polewanie ulic

O ile w okresie wiosennym i letnim na ulicach posiadających ulepszoną nawierzchnię kurz nie daje się we znaki przechodniom, o tyle ulice, nie posiadające ulepszonych bruków, nie są wcale, albo b. rzadko polewane. Obowiązek ten na tych ostatnich ulicach ciąży na właścicielach domów i władze winny dołożyć starań, względnie dopilnować polewania tych ulic przez dozorców domowych.

Stan rzeczy na ulicach o gładkiej nawierzchni (w śródmieściu i na przedmieściach) nie pozostawia do życzenia, gdyż ulice te, w razie potrzeby, są polewane przez Zakład Oczyszczania Miasta kilka razy (nado 7-miu razy) dziennie.

Pearl S. Buck — 29)

SYNOWIE
Powieść

— Wracam do domu. Macie być we wszystkiem posłuszni stryjowi. To człowiek groźny i niecierpliwy, w niczem wam pobłażać nie będzie. Natomiast jeżeli będziecie mu posłuszni, możecie zajść daleko. Stryja waszego czeka wielki los...

Poczem odwrócił się i wyszedł szybko, nie chciał bowiem okazać wzruszenia. Serce jego gniótł ciężar niewysłowiony. Nie wyobrażał sobie, że będzie mu tak trudno rozstać się z synem, więc, by się uspokoić, szepnął sam do siebie:

— Taka okazja nie każdemu się zdarza. Ostatecznie nie będzie on prostym żołnierzem, ale oficerem, jeżeli bratu się powiedzie.

Postanowił więc uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby ułatwić zadanie bratu, a tem samem pomóc rodzonemu dziecku.

Lecz blady chłopiec, syn Wanga Najstarszego, rozpłakał się, widząc, że stryj ich opuszcza. Wang Drugi, słysząc żałosne łkanie, przyśpieszył kroku, ale zdawało mu się, że skarga chłopca ściga go i nie da mu nigdy spokoju. Wybiegł więc za bramę, by nie słyszeć utrapionego głosu.

VIII.

Gdyby dusza Wang Lunga nie bawiła w dalekim kraju, skąd niema powrotu, ciało jego, spoczywające w ciemnej mogile, obudziłoby się może ze snu, na wieść o zamiarach najmłodszego syna. Stary Wang nienawidził wojny i rzemiosła żołnierskiego... I oto ukochaną ziemię jego sprzedaje się poto, by prowadzić wojnę. Lecz Wang Lung spoczywał w mogile, a wśród żywych nie było nikogo, ktoby zabronił jego synom wyzbywać się ojcowizny. Jedyną istotą, która byłaby temu przeciwna, a mianowicie, Kwiat Gruszy, mieszkała w odległej lepiance i nie wiedziała, co się święci. Obydwaj bracia kryli się przed nią, gdyż wiedzieli, że pozostała wierna pamięci dobrodzieja.

Gdy Wang Drugi powrócił do domu zaprosił Wanga Najstarszego do herbaciarni, gdzie można naradzić się przy filiżance herbaty. Tym razem wybrali ciemny kąt, jakby niszę bez okna i drzwi, poczem zasiedli przy stoliku niezauważeni przez nikogo, ale bacznie śledzący każdego przybysza. Schyliwszy głowy, jęli porozumiewać się szeptem i dzielić wiadomościami. Wang Drugi oznajmił bratu, co zamierza uczynić Wang Tygrys. Teraz jednak plany brata - żołnierza wydawały mu się sennym majakiem, niemożliwym do spełnienia. Lecz brat najstarszy miał inne zdanie. Uznał je za niezwykłe, ale wcale łatwe do uskutecznienia. Pomimo olbrzymiego wzrostu i potężnych barów pozostał dzieckiem, skłonnem do uniesień. Ogarnęła go naiwna radość na myśl, że i on zostanie wywyższony i osiągnie szczyty, o których nie marzył. Widział już siebie w roli brata władcy rozległej prowincji. Brat króla... Cóż za upajająca myśl...

Wang Najstarszy był z natury tępy, nie miał wykształcenia, a przytem lubował się w widowiskach teatralnych, działających na wyobraźnię. Widział niejedną sztukę z dziejów starożytnych bohaterów, co to wyszli z gminu i dzięki osobistej odwadze i rozumowi zdobyli mir i znaczenie, a nawet założyli własne dynastje. Zdawało mu się, że brat najmłodszy ma wszelkie dane potemu, by stać się jednym z legendarnych władców, więc rzekł głosem, ochrypłym od wzruszenia:

— Ja zawsze mówiłem, że nasz brat nie był zwyczajnym chłopcem. To ja uprosiłem ojca, by go zwolnił z pracy na roli i dał mu nauczyciela. Gdyby nie ja byłby parobkiem w gospodarstwie ojca...

Mówiąc to, rozglądał się wokoło i poprawiał fałdy purpurowej szaty na wielkim brzuchu i uśmiechał się na myśl, że cała rodzina zostanie niebawem wywyższoną, on zaś zostanie zapewne szlachcicem. Nie może być inaczej, gdy się ma brata — króla. Takie rzeczy zdarzały się. Wie o tem z książek i ze sceny.

Natomiast Wang Drugi miał coraz więcej wątpliwości. Ochłonąwszy z wrażenia patrzał w przyszłość chłodnym wzrokiem, a projekty brata wydawały mu się dziwnie nieistotne i dalekie. Chciwość czyniła go ostrożnym i przewidującym. Nie chciał jednak pozbawić się możliwych zysków, więc mówił sobie w duchu:

— Należy być ostrożnym, ale nie trzeba zbytnio się odsuwać od brata. A nuż jest trochę prawdy w tem, co mówi brat najstarszy. Niech się spełni tylko dziesiata część jego marzeń, wystarczy to by nas wszystkich podnieść i wzbogacić.

Więc rzekł głośno:

— Przecież beze mnie nic nie będzie mógł uczynić. Ja mam mu dostarczyć srebra, zanim się zdoła usamodzielnić. Nie wiem doprawdy skąd wziąć tyle pieniędzy. Jestem przecież średnio zamożnym człowiekiem... Będę mógł zapewnić mu stały dochód w ciągu kilku miesięcy po sprzedaniu jego ziemi, ale później będziemy musieli wyzbyć się i naszej części. A co się stanie, jeżeli brat nie spełni naszych przewidywań...

— Ja mu dopomogę... ja mu dopomogę — odparł skwapliwie starszy brat. Nie mógł znieść myśli, że ktoś inny mógłby mu pomóc.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: [illegible] Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. [illegible] Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA